

ZA KILKA DNI ROZPOCZNIE OBRADY III ZJAZD PZPR.
WITAJĄC DELEGATOW I SKŁADAJĄC ŻYCZENIA OWOCNEJ PRACY, WYRAŻAMY PRZE-
KONANIE, ŻE ZOSTANĄ UTRWALONE DOTYCHCZASOWE ZDĄBYCZE I WYTYCZONE
DAJSZE DROGI UMACNIANIA SOCJALIZMU W POLSCE

Dys- kusja

szczerą

i

owocną

Dyskusja nad wytycznymi rozwoju gospodarczego nie jest pierwszą tego rodzaju akcją, zainicjowaną przez Partię. Projekt realizowany obecnie pigułkami był przecież publicznie omawiany na tysiącach zebraniach na początku 1956 roku. Nie można również negować aktywnej roli załóg fabrycznych w określaniu wskaźników i poszczególnych wyników planu 6-letniego. I chociaż właśnie owa poważna, gospodarska troska o wspólne dobro, o rzetelną postawę wobec planów gospodarczych — jest wspólną cechą tych przeszłych dyskusji i tej obecnej, łatwo dostrzec, że uczyniliśmy poważny krok naprzód, rozszerzyliśmy podstawy społeczno-gospodarcze dyskusji.

W przeszłości zdarzało się w zakładach pracy, że dyskusja miała czysto formalny charakter. Znajdowało to, niestety, potwierdzenie w tysiącach wniosków, które nie mogły doczekać się realizacji, a często nawet widocznego dla wnioskodawcy rozpatrzenia. Efektom mogło być tylko zniechęcenie albo formalne powtarzanie na zebraniach ciągle tych samych postulatów, bez przekonania o możliwości ich realizacji.

Sytuacja ta wynikała z niedomagań naszego systemu zarządzania. Czerpiąc korzyści z centralizacji aparatu gospodarczego, nie potrafiliśmy stworzyć dostatecznie sprawnego mechanizmu, który by pozwolił na rozwinięcie szerokiej inicja-

tywy bezpośrednich wytwórców, który by czynił z nich gospodarzy warsztatów pracy.

Dziś natomiast możliwości takie istnieją. Społeczno — gospodarczą podstawę tych możliwości stwarzają nowe metody planowania, konferencje samorządu robotniczego, zmiany w zasięgu kompetencji przedsiębiorstw i rad narodowych...

Te niełatwe przecież do przeprowadzenia zmiany w systemie zarządzania są jednym z podstawowych osiągnięć, z jakimi Partia przychodzi na swój III Zjazd. Dobre ten nie został przeoczony przez znakomitą większość społeczeństwa. Dato ono temu wyraz aktywnym udziałem w setkach tysięcy zebrań, narad, w żywej i rzeczowej publicystyce prasowej itp. We wszystkich tych publicznych wystąpieniach wyraźnie przewija się zaufanie do narastających zmian w naszym systemie zarządzania gospodarką. Bez takiego zaufania trudno zresztą sobie wyobrazić, by dyskusja objęła tak szerokie kręgi społeczeństwa, jak to miało miejsce w ciągu ostatnich pięciu miesięcy.

Ożywiony charakter dyskusji nad Wytycznymi rozwoju gospodarczego w latach 1955—56 tłumaczyć również należy tym, że zostały stworzone warunki wyboru między różnymi wariantami realizacji planu. W ten sposób hasło wykorzystania rezerwy produkcyjnych nabrało żywej treści. Bo czymże w praktyce kierowania zakładem pracy czy regionem kraju są wysiłki zmierzające do lepszego gospodarowania? Umiejętnością wyboru najbardziej racjonalnych metod wykorzystania zasobów surowcowych i pracy na danym odcinku gospodarowania.

Wystarczy zapoznać się z prasą krajową. Znalazła w niej odbicie bogata we wnioski dyskusja nad planami rozwoju galezi produkcji powiatów, województw, miast i zakładów pracy. Wysznięto wiele spraw, wypływających z dążeń do ożywienia gospodarki terenowej, tej tak ważnej dziedziny naszego życia.

Wydaje się, że niemal w tym zakresie mają komitety partyjne. Rola komitetów partyjnych i kierowników życia gospodarczego tym bardziej zasługuje na uwagę, że jest to czynnik w dużej mierze decydujący o przebiegu i wynikach dyskusji. Tam, gdzie kierownicy życia politycznego i gospodarczego pozostawali bierni, odbijało się to niekorzystnie na dyskusji.

GOSPODARSKIE SPOJRZENIE

Problematyka ekonomiczna w przeddziedzinowej dyskusji zajęła szczególne miejsce. I nie dziwnego. Wytyczne określające rozwój naszej gospodarki na całe siedmioletnie musiały koncentrować zarówno uwagę fachowców — ekonomistów, jak i całego społeczeństwa. Tym bardziej godnym podkreślenia, jest fakt, że dyskusja zaakceptowała ogólne kierunki rozwoju, nakreślone w Wytycznych, uznając je zgodne

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XIV WARSZAWA — 8 marca 1959 R. CENA 2 Zł Kr 10/293

W NUMERZE:

A. MADEJA — Konsekwencje zmian systemu finansowego

str. — 1

L. KAZAŁSKI — Podstawy eksperymentów płacowych

str. — 5

J. L. TOEPLITZ — Czy tylko zmiana szyldu

str. — 6

J. GŁÓWCZYK i M. KRZAK — Polemika bez satysfakcji

str. — 7

Samorząd robotniczy działa w naszej gospodarce już przeszło dwa lata. Przeszedł on dość znaczną ewolucję: od rad robotniczych powstających w burzliwym okresie Października, z ich pierwszymi doświadczeniami, osiągnięciami i potknięciami, do Konferencji Samorządu Robotniczego. Niedawno Sejm uchwalił ustawę o samorządzie robotniczym. Okres doświadczeń oraz dyskusji co do organizacyjnych form samorządu został już, na pewien przynajmniej

scu, w rzędzie spraw, którym należy poświęcać maksimum uwagi, troski i wysiłków.

Ocenę tę można rozciągnąć na pozostałe instytucje, od których działalności zależy samorząd robotniczy. Ale nim się sporządzi długi rejestr niedomagań, od których rozwiązania zależy rozwój samorządu robotniczego, trzeba uwzględnić momenty usprawniające w dużym stopniu tę nienajlepszą sytuację.

Krytykowany stan rzeczy wynika ze skomplikowanego charakteru za-

stwie dokonuje się w oparach najróżniejszego pochodzenia, w których nie brak również i kadziła przeznaczonego zarówno dla przeszłości, jak i dla teraźniejszości.

Od nacisku tych zjawisk nie jest wolny również i samorząd. Wyraża się to w bezkonfliktowym ujmowaniu powstania instytucji samorządu robotniczego. Nie byłoby ostatecznie potrzeby spierać się o to, jak i z czego zaczął się samorząd, gdyby nie oznaczało to tendencji do wygładzania chropowatej powierzchni naszego życia i maskowania sprzeczności, co w

Z krytyki tego stanu rzeczy wyrósł przełom październikowy i rady robotnicze. Rady robotnicze powstały więc jako instytucje, które mają ułatwić prawidłowe krążenie materii społecznej między kierownictwem a wykonawcami. Idea powstania rad robotniczych była więc dość oczywista, ale budowa samorządu i trudności z nią związane miały dopiero nastąpić.

Pierwsza trudność polegała na ustaleniu, czy powstanie rad robotniczych stanowi jakiś nowy etap rozwoju udziału załóg w zarządzaniu. Ujmując bowiem sprawę ogólnie, stwierdzamy, że nigdy nie było u nas takiej sytuacji, aby wytwórcy byli całkowicie pozbawieni możliwości udziału w zarządzaniu, ba — często się do tego udziału odwoływali sami. Podobnie jak doskonalenie produkcji, ob-

SAMORZĄD ROBOTNICZY

ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK

gadnienia. Wyrasta ono i wiąże się dosłownie ze wszystkim: z ekonomiką, polityką, systemem organizacji i zarządzania, poziomem kadr itp. oraz z trudnościami i sprzecznościami naszej gospodarki i społeczeństwa. Wszystko to oddziaływa na pojmowanie i rozwiązanie poszczególnych kwestii dotyczących samorządu robotniczego. Właśnie sprawom tego typu chcę poświęcić kilka uwag.

Samorząd robotniczy powstał u nas w okresie, kiedy trudno było o jego jednoznaczność i ostateczną ocenę. Wydaje się, że powierzonej mu nawet przegląd dwóch lat działalności i ewolucji samorządu robotniczego dostarcza doświadczeń, które zwracają uwagę na sprzeczności naszego społeczeństwa. Samorząd robotniczy jest z jednej strony wytworem określonych sprzeczności i jednocześnie jego rozwój dokonuje się przez przezwyciężanie tych sprzeczności. Ocena zmian, jakie u nas nastąpiły i zachodzą nadal, ocena niedawnego stanu w gospodarce i społeczeń-

konsekwencji hamuje rozwój samorządu.

Wiadomo przecież, że tak gładko i łatwo nie było. Decydował o tym trudny okres, kiedy powstawał samorząd. „Rady robotnicze — pisał P. Jaroszewicz — powstały jako idea od dołu, jako reakcja klasy robotniczej na istniejący, biurokratyczny i administracyjny system zarządzania, który hamował, udarmiał najcenniejszą rzecz w produkcji socjalistycznej — inicjatywę klasy robotniczej, inicjatywę inżynierów i techników”. Wyszło wówczas na jaw, że wszystkim ujemnym zjawiskom poprzedzającym powstanie rad robotniczych towarzyszył zanik organizatorskich i twórczych funkcji przedsiębiorstwa i pracujących tam załóg. Wytworzyły się więc warunki, w których funkcjonowanie aparatu państwowego i gospodarczego, ze swej istoty działającego w interesie społeczeństwa, odrywało się od niego. Następował okresowy proces wyobcowywania się ogniw kierowania gospodarką od społeczeństwa,

niżka kosztów i polepszenie organizacji nigdy przecież nie przestawało nas interesować.

Ogólnie postawione zadania samorządu na dziś brzmią tak samo. Tożsamość tych zadań — odpowiada niejeden — nie jest niczym dziwnym: wynika z ciągłości procesu socjalizacji, który u nas dokonuje się od kilkunastu lat. Jest to prawda, ale zbyt ogólna, aby mogła zadowolić.

Potrzeba i pewne możliwości udziału załóg w zarządzaniu istniały. „Rzecz w tym, że możliwości te — mówił na IX Plenum KC PZPR W. Gomułka — choć nawet formalnie szerokie były zawężone i zredukowane wskutek biurokratyzowania wielu funkcji dyktatury proletariatu. wskutek uproszczonej administracyjnych form przejawiania się kierowniczej roli partii. Na tym podłożu ukształtowała się idea rad robotniczych, jako

dokończenie NA STRONIE 4

KONSEKWENCJE

zmian systemu finansowego

ALEKSANDER MADEJA

W latach 1955—1957 wydatkowano 2 miliardy 428 milionów złotych na mechanizację urobku i transportu węgla kamiennego. Stanowi to około 28% ogółu środków zainwestowanych w tym czasie w kopalnictwie węgla kamiennego. Wydawało się, że po tak poważnych nakładach inwestycyjnych należało się spodziewać wzrostu mechanizacji robót w kopalnictwie. Tymczasem w 1957 r. ilość mechanicznie urobionego węgla spadła o 2,4 mln. ton,

a wskaźnik mechanicznego urobku obniżył się o około 6% w stosunku do roku 1956. Według danych resortu górnictwa nastąpił wzrost wskaźnika mechanicznego ładowania węgla o 3—4%, ale i ten efekt dokonanych nakładów inwestycyjnych na mechanizację jest problematyczny, gdyż w szeregu kopalń stwierdzono podawanie dla pewnych celów wskaźnika mechanicznego urabiania i ładowania węgla wyższego od faktycznego. Gdzie tkwią źródła tego paradoksu?

Okazuje się, że w niektórych zjednoczeniach wskaźnik wykorzystania maszyn i urządzeń kopalń wynosi zaledwie od dwudziestu kilku do pięćdziesięciu procent. Nie przeszkadza to tym samym kopalniom dokonywać dalszych zakupów niepotrzebnych maszyn i urządzeń. To znaczy, że w następnym roku część tych maszyn będzie przeznaczona do upłynięcia, o ile nie zostaną przedtem dekompletowane i użyte jako części zamienne do zniszczonych, wskutek braku należytej konserwacji, urządzeń będących w ruchu, lub jeśli nie zostaną przeznaczone na złom. Przydzielony przez jednostkę nadrzędną limit inwestycyjny, formalnie biorąc, trzeba wykorzystać zgodnie z przeznaczeniem. Inaczej kopalni grozi niewykonanie planu inwestycyjnego. Podobnie, choć mniej klasycznie przykłady wadliwej gospodarki środkami

mi trwałymi można by przytoczyć z przemysłu ciężkiego. I tu miało miejsce niepotrzebne inwestowanie w zakłady, mimo notorycznego niewykorzystania w nich posiadanych zdolności produkcyjnych, inwestowanie w obiekty później niewykorzystane, wadliwe obchodzenie się z posiadanymi urządzeniami, gromadzenie na budowach nadmiernych ilości maszyn i urządzeń w oczekiwaniu na montaż, wskutek niekoordynowania terminów dostaw z postępem robót budowlanych itp. Jakże jaskrawo, na tle przeinwestowania jednych zakładów i istnienia niewykorzystanych zdolności produkcyjnych, uwidatniają się braki wielu niejednokrotnie prostych urządzeń i mechanizmów, szczególnie np. do prac załadowczych i wyładowniczych w innych zakładach, w zakładach przemysłu chemicznego, cementowniach i innych.

Przykłady te nie świadczą dobrze o pracy kierowników zakładów odpowiedzialnych za gospodarkę środkami trwałymi powierzonych im przedsiębiorstw ani też o działalności jednostek nadrzędnych, odpowiedzialnych za oszczędne rozdysponowanie środków inwestycyjnych między podległe im przedsiębiorstwa oraz dopilnowanie celowego i oszczędnego ich wykorzystania. Dlatego

Dokończenie na str. 9



ROLA PLANU WIELOLETNIEGO

GRZEGORZ PISARSKI

Jeżeli dyskutujemy obecnie projekt wycieczek drugiego planu 5-letniego ma spełnić wszystkie pokładane w nim nadzieje, to jego przygotowanie nie może ograniczać się do opracowania tradycyjnego wykazu zadań w dziedzinie wzrostu produkcji, spożycia, zatrudnienia itp. Konieczne jest również wprowadzenie szeregu istotnych zmian w trybie i sposobach planowania oraz metodach realizacji zadań planowych. Tak, żeby nowy plan zabezpieczył likwidację wszystkich dotychczasowych niedomagań i słabości w planowaniu rozwoju naszej gospodarki. Pogłębianie bowiem i podnoszenie na wyższy poziom planowania centralnego jest jednym z głównych warunków prawidłowego rozwoju.

Zostało to stwierdzone już w tezach Rady Ekonomicznej w sprawie niektórych kierunków zmian modelu gospodarczego ogłoszonych jeszcze w 1957 r. Żadnego ekonomisty i działacza gospodarczego nie trzeba też chyba o tym przekonywać. Nie ma również potrzeby raz jeszcze, szczegółowo przedstawiać wszystkich, na ogół dobrze znanych sprzeczności i niekonsekwencji w obowiązujących zasadach planowania. Nie sposób też w jednym artykule przedstawić pełny, szczegółowy projekt zmiany metod planowania wieloletniego i udoskonalenia sposobów realizacji tych planów.

Warto jednak w okresie dyskusji nad projektem nowej pięcioletki pokrótce przypomnieć o owych sprzecznościach i niekonsekwencjach przypominając oraz zwrócić uwagę na rysujące się obecnie możliwości udoskonalenia. W nadziei, że z kolei te sprawy staną się przedmiotem bardziej ożywionej wymiany poglądów oraz doświadczeń. Tak, żeby jeszcze przed początkiem przyszłej pięcioletki doczekały się rozwiązania.

★

W ogólnym zarysie można powiedzieć, że chodzi tu o zwiększenie roli planu 5-letniego w kierowaniu rozwojem gospodarki narodowej. Dotychczas bowiem jedynym praktycznie obowiązującym dokumentem w planowaniu jest plan roczny. Plan wieloletni nie jest podstawą działalności ani przedsiębiorstw, ani rad narodowych. Brak jest też kontroli jego wykonania oraz bezpośrednich czynników zainteresowania materialnego przebiegiem jego wykonania.

Przedsiębiorstwa zaś, jeżeli nawet opracowują plany rozwoju na kilka lat z góry, to i tak nie kierują się nimi w swej działalności.

Realizacja wycieczek planu wieloletniego jest więc zabezpieczana przez zawartą w planach rocznych resortów i podległych im przedsiębiorstw większą ilością wskaźników dyrektywnych, dublujących z reguły wskaźniki planu wieloletniego. Stało się to oczywiście bezpośrednią przyczyną administracyjnego, centralnego rozstrzygnięcia większości problemów produkcyjnych i rozwojowych przedsiębiorstw, ograniczając ich samodzielność i inicjatywę kierownictwa oraz doprowadzając do dużego marnotrawstwa sił i środków.

Problemy te, pomimo znacznego rozszerzenia samodzielności przedsiębiorstw, do dziś nie zostały w pełni rozwiązane. I dziś podstawą działalności produkcyjnej przedsiębiorstw są plany operatywne, z którymi są związane podstawowe bodźce zainteresowania materialnego pracowników, perspektywy zaś rozwojowe z reguły ustępują miejsca nakazom chwili. Prowadzi to nawet niekiedy do zmiany w ramach planów rocznych założeń planu wieloletniego.

W dalszym ciągu z końcem roku rozpoczynają się gorączkowe poszukiwania sposobów wydatkowania pozostałych środków finansowych. Przedsiębiorstwa w dalszym ciągu na etapie ustalania planu są zainteresowane w obniżeniu zadań, w

Obecnie gdy opracowywany już został na lata 1961-1975 projekt planu perspektywicznego, który powinien w znacznym stopniu ułatwić stabilizację założeń najbliższej pięcioletki i ukształtowanie bardziej prawidłowych jej proporcji, istnieją korzystne warunki do wyeliminowania wymienionych tu i im podobnych braków w metodach planowania gospodarki. Już więc pożytecznym jest przyjąć, że podstawą kształtowania rozwoju gospodarki i działalności przedsiębiorstw są bezpośrednie plany wieloletnie, a dla okresów rocznych obowiązujące są zawarte w planie wieloletnim podstawowe zadania dla danego okresu. Wiąże się to oczywiście z ko-

dokroczenie
ZE STRONY

pewne antidotum przeciwko schorzeniom w systemie socjalizmu, jako środek przywracający dyktatorze proletariatu jej właściwą treść na tak ważnym odcinku jak zarządzanie zakładem pracy". Rzec więc w tym, że kilkunastoletni okres trudnych doświadczeń, podsumowany w okresie Października, rzucił nowe światło na środki i metody budownictwa socjalistycznego, co z kolei musiało wpłynąć na kształtowanie się koncepcji i instytucji samorządu klasy robotniczej. Do tego punktu warto nawet wrócić: kiedy ulegamy złudzeniu, że w dziedzinie samorządu robotniczego ókólnik, dyrektywa może wiele zdziałać - słowem kiedy ulegamy kultowi pozornej łatwości, rzekomej sprawności administracyjnego działania.

II. Powstaje pytanie, czy logiczna analiza sprzeczności społecznych stwarzała wystarczające przesłanki rozwoju samorządu robotniczego? Nie można na to udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Wytworzona sytuacja była skomplikowana. Przed radami robotniczymi, które miały duże zaplecze społeczno-polityczne i kredyt zaufania, stawiano ogromne zadania: usunąć wady i ulepszyć funkcjonowanie gospodarki przedsiębiorstw, podjąć zadania społeczno-wychowawcze i praktycznie wciągnąć załogi do współzarządzania.

Radcy posiadali dość znaczne uprawnienia, które w praktycznym wykorzystaniu natrafiali na dawne skostniałe przepisy lub trudności, wynikające z napiętej sytuacji gospodarczej. Wzięło się wszystko z potrzebą podejmowania szeregu tzw. niepopularnych spraw. Rady robotnicze jednomyślnie wzięły na siebie funkcje gospodarczo-organizacyjne i społeczno-wychowawcze. Te ostatnie nie były tylko ich domeną, gdyż należały one w co najmniej równej mierze do organizacji partyjnych i związkowych, przy czym stosunek tych organizacji do rad robotniczych oraz gotowość i umiejętność podejmowania przez nie spraw samorządu, nie zawsze odpowiadały wymogom sytuacji. To była jedna trudność, której poświęcę jeszcze nieco miejsca.

Główną trudnością rad robotniczych można przedstawić jako małą zdolność i efektywność w rozwiązywaniu postawionych przed nimi zadań, które wynikały z mocno zaniedbanej organizacji przedsiębiorstw i całej gospodarki, trudności gospodarczych, braku doświadczenia i umiejętności oraz braku przygotowania robotników do zarządzania zakładami pracy. W konsekwencji - gdy powstały rady robotnicze, zmalała aktywność i zainteresowanie się nimi. Nie udało się więc w tym momencie utrzymać i utrwalić wysokiego tetna udziału robotników w samorządzie.

Zestawiając z powyższym tendencje, występujące w okresie powstawania rad, które dowiodły potrzeby instytucji samorządu, musimy równocześnie stwierdzić, że wszystko to nie zapewniło masowego i aktywnego udziału robotników w samorządzie. O ile samopowstanie samorządu było w pewnym sensie żywotowe, to udział załóg w działalności samorządu nie może ukształtować się żywotowo. Trzeba go w długiej i przemysłowej pracy dopiero organizować, opierając się na pomocniczych przedsięwzięciach, ulepszeniach układu stosunków gospodarczych i społecznych.

Zadanie takie wymaga długiej koncentracji sił i środków, stabilizacji warunków gospodarczych i politycznych, to jest tego, czym w niewystarczającym stopniu dysponowaliśmy po dokonanej na VIII Plenum zmianie kursu politycznego. Problem ten ma istotne znaczenie dla dalszej metamorfozy samorządu od rad robotniczych do Konferencji Samorządu Robotniczego - jak również dla zrozumienia istoty i przesłanek rozwoju tej nowej instytucji samorządu.

W związku z tym pragnę zwrócić uwagę na jedno z ważnych w tej

dziedzinie: zjawisk - polaryzacje stanowisk w stosunku do rad robotniczych wśród kadry politycznej i gospodarczej. Jednostki i gotowość tej kadry do walki o samorząd jest wszak podstawowym, subiektywnym warunkiem jego rozwoju.

Okres kiedy samorząd zadomowił się w naszej gospodarce, był - jak wiadomo - okresem zwrotu w polityce partii i zmniejszenia krytyki w zakresie metod zarządzania gospodarką. Wiadomo również, że cała nadbudowa społeczno-organizacyjna w przedsiębiorstwie: dyrektywa, a także organizacje partyjne i związki zawodowe były w niedawnej przeszłości aktywnie zaangażowane i nastawione na obsługiwanie krytykowanego podówczas metod. Stwarzało to określone trudności, polegające na tym, że określone formy myślenia i działania utrwały się, opowiadają aktywną produkcję i politycznie część społeczeństwa, które w skali masowej nie jest w stanie z miejsca i łatwo przestawić się na nowy styl działania i myślenia.

Gdy więc wśród ogniw zarządzania pojawiło się nowe - rada robotnicza o uprawnieniach i zadaniach jednoczących w jakimś stopniu cechy organizacji społecznej i organu zarządzania - siłą rzeczy skupiło ono w sobie w wielu wypadkach elementy nowej polityki. Fakt ten, komplikowany dodatkowo, wzajemnym przeplataniem się w ruchu rad robotniczych zdrowych tendencji antybiurokratycznych z tendencjami odrodkowymi, przeciwstawiał niekiedy w sposób obiektywny radzie robotniczej nie tylko kierownictwo przedsiębiorstwa, ale nawet organizacje partyjne i rady zakładowe.

Jak więc ułożyły się wzajemne stosunki? Obowiązywała ustawa o radach robotniczych z listopada 1956 r., a zatem ogólnie i zewnętrznie biorąc stosunki były poprawne, co nie znaczy, że twórczo oddziaływały na rozwój samorządu. Równocześnie zdarzały się ostre

twierdzenia znajdujemy również w tym, że kiedy na IV kongresie Związków Zawodowych sformułowano koncepcję KSR, w wielu wypadkach próbowano ją interpretować jako hasło likwidacji rad robotniczych. Ze strony partii jeszcze raz podkreślono, że KSR nie na tym polega. Ale to, jak również fakt powołania do życia KSR rozwiązuje zaledwie część trudności i sprzeczności związanych z samorządem robotniczym.

W dotychczasowej działalności KSR dają się zauważyć mankamenty. Opólnie zwraca się uwagę na zanik działalności rad robotniczych w ramach KSR. Sesje KSR, chociaż terminowo i dość starannie organizowane, aż nadto często mają charakter formalny i techniczny, odbywają się przy nikłym udziale i aktywności załóg.

A zatem: o ile KSR stwarza nową formę rozwiązywania zasygnalizowanej wyżej sprzeczności między centralizacją a demokracją, uszuwa obawę z powodu zbyt daleko posuniętej samodzielności załóg w zarządzaniu, zarysowanej w dawny układzie oraz likwiduje inne trudności, o których była już mowa - o tyle trudności polegające na znalezieniu naprawdę skutecznych metod organizacyjnych i ekonomicznych oraz pracy społeczno-politycznej z załogami nie znikają automatycznie w nowej fazie rozwoju samorządu robotniczego. Dostawia to, że z problemem jakiegoś optymalnego zestawu środków organizacyjnych i ekonomicznych dla przedsiębiorstwa w gospodarce planowej, metod w zakresie pobudzenia inicjatywy i aktywności społecznej, a więc z rozwiązywaniem sprzeczności między centralizacją, a decentralizacją i demokracją - będziemy się musieli jeszcze długo borykać.

III.

Z fragmentarycznych uwag podanych powyżej można wyrobić sobie pewien pogląd o charakterze i

bro społeczne. Podejmowanie decyzji... Ich skutki nie dotyczą tylko tego, który je podejmuje, ma to większy lub mniejszy zasięg ogólny. Ponadto decyzje podejmują osoby lub instytucje, a to ze względu na układ organizacyjny, bądź też ze względu na konieczność fachowych opinii. Jeśli dojdzie do harmonii między środkami decyzji a środkami ich wykonania, to otrzymamy obraz trudnej sytuacji, która sprzyja asekurancji i woluntaryzmowi.

Pojawilo się ostatnio określenie Polski jako kraju narad, permanentnych obrad i konferencji. Kontenent tego zjawiska tkwią chyba w przeoczeniu znaczenia słów, w tym, że kiedy istnieją ogólne założenia działania, brak jest chętności do podjęcia rzeczowych i operatywnych decyzji. Przechodzi się więc na werbalną mobilizację.

Zaznajomienie z zadaniami, dawać wskazówek - słowem specyficzna agitacja w działalności gospodarczej - nie jest jednak zawieszanie powabów sensu, jakby się to mogło wydawać. Jest to metoda niezbędna, zwłaszcza wtedy, gdy społeczeństwo ma wielkie i trudne zadania, które nie dają się przetrzymać natychmiast na korzyść osobiste. Wtedy przekonanie jednostki, że jej praca, dobra wola - są nieodzowne dla wykonania ogólnych zadań jest niezbędne. Ale nie można dopuścić do utraty siły przeświadczenia, że może to zastąpić rzetelną pracę.

Oczywiście rzetelnej pracy nie zastąpi dobra wola w żadnej sytuacji ani okresie, ale występując w skali masowej stwarza klimat, środowisko, które uwielokrotnia szczerze siły i środki tej rzetelnej i twórczej pracy społeczeństwa wkraczającego na drogę budownictwa socjalistycznego. Taka masowa dobra wola zobowiązuje tych, którzy ze względu na swoje kwalifikacje decydują o tempie rozwoju.

Zbudowanie takiego ogólnospołecznego zaplecza dobrej woli, to ważne i trudne zadanie. I nie dokonuje się tego tylko za pomocą słowa mówionego czy pisanego, ale także za pomocą czynu. Jednostka zaś słowa i czynu ma podstawowe znaczenie dla jednej i drugiej strony.

Jest cechą procesów społecznych, że jeżeli się dopuści do regeneracji form właściwych historycznie określonym warunkom poprzedniego okresu, w następnej fazie stają się one hamulcami postępu, stanowią ostoję konserwatyizmu. Powstaje więc problem zwalczania i odzyskiwania starych form. Rozwiązywanie tych zadań napotyka na duże trudności również w ustroju socjalistycznym.

Trudności polegają na tym, że ostrze krytyki społecznej, kierowanej m. in. na te sprawy stępią się, ginie niejako w rozproszonym i nieuchwytnym systemie odpowiedzialności, jeśli pominiemy już fakty lekceważenia i tłumienia krytyki.

Stwierdzamy np., że od pewnego czasu samorząd robotniczy nie cieszy się zainteresowaniem. Czy istotnie ludzie w Polsce są kompletnie obojętni na to, co się kolo nich dzieje? Myślę, że tak nie jest. Istnieje natomiast rozbieżność między rodzajem, stopniem i poziomem krytyki i jej oddziaływaniem oraz sprawami, które chcielibyśmy uczynić przedmiotem krytyki i zainteresowania.

Zainteresowanie, krytyka wychodząca od jednostki - siła rzeczy muszą mieć charakter indywidualny, spowodowany przez poziom intelektualny, cechy osobiste, zainteresowania, dążenia. Jest to niejako ryzyko i satysfakcja wynikająca z tego rodzaju działania społecznego. Powstaje więc pytanie, czy istnieją warunki dla podchwytliwych i podnoszenia tych inicjatyw na wyższy poziom.

Można zaobserwować znaczną rozpiętość między poczuciem odpowiedzialności kierowników i odpowiedzialności krytyki społecznej. Zamiat zbliżenia się tych układów, znajdowania wspólnego języka znaczącego się coś odwrotnego. Jeśli ośrodki dyspozycyjne w poczuciu swojej misji, bronią mienia społecznego przed rozdrapaniem, lekceważą krytykę, to na skutek tego krytyka jest na coraz gorszym poziomie, mniej odpowiedzialna, albo w ogóle ustaje. Żeby więc poprawić stosunki, potrzebny jest akces obu stron. Pierwszym warunkiem, który należy tu spełnić, jest - wydaje się - wyjaśnianie i analizowanie sprzeczności naszego społeczeństwa. Problem ten nie cieszy się zbyt dużą popularnością. Jeśli jest mowa o sprzecznościach, to najczęściej sprawa kończy się na ich wymienieniu i stwierdzeniu, że są one nieantagonistyczne, czyli zwykłym banałem. Zamyka to drogę do właściwej oceny i zrozumienia sytuacji, obniża poziom krytyki społecznej, wszystkie bowiem trudności, błędy pozostają niejako bez rodziców.

W świadomości społecznej wszystkie ujemne zjawiska odbijają się jako działanie jakichś bliżej nieokreślonych sił. Wyraza z tego poczucie bezsilności i zniechęcenia. Tak więc stworzenie odpowiednich warunków dla działania krytyki społecznej jest jedną z szans rozwoju samorządu robotniczego.

Wyróżnia się dwie funkcje samorządu robotniczego: ekonomiczno-organizacyjną i społeczno-wychowawczą. Wydaje się, że obecnie nabiera nowego znaczenia zadania wychowawcze: przyciąganie robotników do samorządu, zainteresowanie i wyrobienie poczucia odpowiedzialności za sprawy ogólnospołeczne przez poczucie skuteczności i celowości kroków, które w tym kierunku uczynia. Niezbędna jest w tym kierunku kompleksowa i zorganizowana praca kierownictwa gospodarczego, nauki i propagandy. Sprawy samorządu nie można pozostawiać tylko zaharowanym aktywistom politycznym. Empiryczne i partyzanckie metody nie przyniosą oczekiwanych rezultatów.

ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK

SAMORZĄD ROBOTNICZY

konflikty. Były one w istocie rzeczy jednym z zewnętrznych przejawów sprzeczności naszego ustroju, którą Mao Tse-Tung określa jako sprzeczności między centralizacją a demokracją. W październikowej i popaździernikowej sytuacji nastąpiło specyficzne i skomplikowane zderzenie między centralizmem a demokracją, której wówczas szeroko otwarto drzwi.

Ten proces demokratyzacji, a było to swego rodzaju odrobienie założeń w tej dziedzinie, podzielił opinie wśród kadry działaczy i u pewnej jej części spowodował ocenę, że grozi niebezpieczeństwo zatracenia nawet tej dozy centralizmu, która stanowi jeden z podstawowych elementów ustroju socjalistycznego. Przeświadczenie to zyskiwało dodatkowe oparcie w tym, że masowy i w krótkim okresie czasu dokonujący się proces demokratyzacji nie pomieszczył się w istniejących instytucjach (jeśli chodzi o produkcję) ale wyodrębnił się organizacyjnie, uzyskał pewną autonomię i skupił nowe kadry działaczy w postaci rad robotniczych. Ustawa o radach robotniczych stanowiła, że rada robotnicza zarządza przedsiębiorstwem; związki zawodowe znalazły się - jak to określono - w pozycji strony. Nie mogła się przejawiać kierownicza rola partii. Logicznym następstwem powyższej oceny i sytuacji była koncepcja KSR.

Takie były, wydaje się, ogólne przesłanki i konsekwencje owej łatwo na zewnątrz dostrzeganego polaryzacji stanowisk w zakresie samorządu robotniczego i takie źródła konfliktowych sytuacji. Po-

rozmiarach trudności, na jakie natykał się rozwój samorządu. Widzimy, jak masowy i twórczy udział wytwórców w zarządzaniu stale wynika się nam z rąk. Zapewne trudności i rozwojowy okres, w jakim znajduje się nasza gospodarka, nie stwarza na ogół sprzyjających warunków dla rozwijania tej kwestii. Niemniej jednak z tych szans, które istnieją, nie można zrezygnować.

Nietrudno zauważyć, że w naszych warunkach istnieje jeszcze znaczna rozpiętość między zadaniami i tempem rozwoju a poziomem świadomości i stopniem zaangażowania społecznego w tych działaniach.

Do tej pory opanowaliśmy sztukę mobilizowania i koncentrowania środków materialnych. Zaniebaliśmy natomiast z różnych przyczyn umiejętności właściwego mobilizowania sił społecznych. Przyczyna tkwi - być może - w tym, że metody budownictwa, nie akcentujące w swoich założeniach wszystkich przedsięwzięć i środków zmierzających do masowego i twórczego angażowania wytwórców, są jednak jeszcze bardziej efektywne od tych, które drobniawo opracowują udział i uwzględniają postawy poszczególnych grup społecznych.

Wynikałby stąd wniosek, że im mniej są napięte zadania gospodarcze, im mniej jest wąskich przekrojów (nie powstają stany wyższej konieczności, kiedy ratuje się tylko produkcję: miazdząc po drodze siły mogące ją dźwignąć na wyższy poziom) - tym szanse przyciągnięcia robotników do samorządu są większe. Istnieje wówczas większa możliwość wyboru środków organizacyjno-ekonomicznych sprzyjających temu celowi. Ten zespół czynników stanowi jedną z przesłanek rozwoju samorządu.

Nie determinuje to jednakże w pełni możliwości rozwoju inicjatywy społecznej - samorządu robotniczego. Jest jeszcze druga strona zagadnienia. „Gdyby ludzie wkładali w swoją pracę więcej serca, inicjatywy i troski, ileż dobrego można by u nas zrobić” - taki pogląd, formułowany niekiedy inaczej, jest u nas dość powszechny. Można by też wyliczyć długą listę przyczyn decydujących o „sercu” i inicjatywie, czyli o postawie i świadomości w pracy. Ograniczę się tylko do kilku spraw.

Wydawałoby się na pozór o czymś tu dyskutować, sprawa jest znana, jak marksowska teza o tym, że byt określa świadomość. Właśnie oczywistość i ogólny charakter tego bytu przyczynia wielu uproszczeń i błędów. Oczywiście, byt, w sensie ekonomicznym i podstawowym, kształtuje świadomość. Mimo określonego znaczenia świadomości i oddziaływania ideowo-politycznego, u podstaw każdego przedsięwzięcia tkwią przesłanki ekonomiczne i nie ich nie zastąpi. Przyjmując jednak ten temat jako dany i kształtujący się względnie pozytywnie, trzeba zwrócić uwagę na inne czynniki. Są to związki, formy, w jakich ludzie pracują, podejmują decyzje itp.

Ogólnie biorąc, stosunki w tej dziedzinie nie sprzyjają jeszcze wzrostowi inicjatywy i troski o do-



by mamy prawo Burzy krępkie jeszcze mury fabryczne, gdy wygasa w nich już życie maszyn...

to. Importujemy nowoczesne maszyny. Czy możemy umieszczać je w starych nieprzystosowanych budynkach fabrycznych?...

Przedsiębiorstwa ZPB im. Z. Modzelewskiego w Częstochowie mieszczą się w dwóch identycznych czteropiętrowych budynkach. Z daleka już można rozpoznać je po dużych rozmiarach i specyficznym kształcie. Na czołach obu budynków umieszczone są daty ich wybudowania: „Rok 1900” na pierwszym, mieszczącym w sobie przedsiębiorstwo „A” i „Rok 1911” na drugim, z przedsiębiorstwem „B”.

Wnętrze przedsiębiorstwa B uderza niejednorodnością parku maszynowego. Cała gama wzorów i dat produkcji. Przeważają maszyny nowe, i wszystkie te zmiany zostały dokonane bez przerwy procesu eksploatacji. W gabinecie dyrektora przedsiębiorstwa znajduje się wykres, z którego wynika, że w szczytowym nasileniu prac modernizacyjnych w połowie 1958 r. produkcja zakładu uległa zaledwie nieznacznej zmniejszeniu.

Modernizacji uległy również stare przedzarki obrabkujące. Wymiana pewnych elementów maszyn pozwoliła znacznie zwiększyć numerację produkowanej przędzy.

Jeżeli chodzi o nowoczesność, to nie jest zupełnie ścisłe, gdyż nie uwzględnia faktu, że budowa nowych zakładów nie eliminuje produkcji z zakładów starych, jak to ma miejsce w przypadku modernizacji. Gdyby wziąć pod uwagę tylko nakłady inwestycyjne, wydatkowane na zbudowanie nowych mocy produkcyjnych, odpowiadających przyrostowi mocy produkcyjnych zmodernizowanej przedsiębiorstwa B — to i tak suma ta (około 90 mln zł) byłaby o 50 proc. wyższa od nakładów modernizacyjnych. Jeżeli nakłady modernizacyjne potrzebne do wyprodukowania dodatkowego kilograma przędzy w przedsiębiorstwie B wyniosły około 30 zł, to nakłady inwestycyjne w nowych zakładach sięgają 45 zł. A przecież modernizacja przedsiębiorstwa B dała nie tylko przyrost produkcji, ale zwielokrotniła rentowność całej wytwarzanej produkcji.

Podobna jest wymowa wskaźnika

dokonanie ze strony

ROLA PLANU WIELOLETNIEGO

nich przypadkach okazał się niemiernym — od poprawy innych wskaźników jakościowych pracy przedsiębiorstw, w stopniu określonym z góry na całą pięcioletnią, a nie jak obecnie na okresy roczne,

W tym miejscu warto przypomnieć, że wspomniane na początku tezy Rady Ekonomicznej założyły odejście od wiązania bodźców z interesowaniem materialnym z wykonaniem planu już w latach 1957—1958. Skoro dotychczas nie potrafiliśmy tego dokonać pomyślimy przynajmniej o stworzeniu odpowiednich warunków w drugiej pięcioletnicy.

Proponowana zmiana roli planu 5-letniego i metod zabezpieczania proporcjonalnego rozwoju gospodarki wymaga oczywiście dokonania zasadniczych zmian i w metodach pracy organów finansowych, tj. banków. Aparat finansowy musi przysiąść na siebie rolę czynnika regulującego w okresach rocznych przy pomocy narzędzi ekonomicznych (kredytów, odsetek od kredytów oprocentowania wkładów itp.) planową realizację założeń planu wieloletniego. Sprawy te wymagają jednak obszerniejszego omówienia.

GRZEGORZ PISARSKI

RZECZ godna rachunku

MICHAŁ MARKIEWICZ

Do niedawna jeszcze wnętrza obu budynków były do siebie zupełnie podobne. Pierwsze trzy piętra wypełniały maszyny faz przygotowawczych i przedzarki obrabkujące firmy Dobsen i Berlov z lat 1900—1914. Na czwartym piętrze łoskotowały archiwalne przedzarki wózkowe tzw. selfaktory. Maszyny szczególnie przestarzałe i mało wydajne.

Tak było jeszcze w 1957 r. Obecnie w jednym z budynków nastąpiły radykalne zmiany.

Przedzarki wózkowe zostały wymienione na przedzarki obrabkujące typu „Pneumofil”. Wchodząc do ogromnej wybielonej halli fabrycznej nie słyszy się już łoskotu rozbiegających salfaktorów, Luksusowe pneumaty trochę nie pasują do starych stropów. Na wrzeczona nawijana jest cienkolutka, „ledwie” widoczna przędza o numerze przeszło dwa razy wyższym od możliwego do osiągnięcia na selfaktorach.

Wymiana przedzerek wózkowych jest bodaj najważniejszym zadaniem przeprowadzonej modernizacji w przedsiębiorstwie. Prawie dwukrotnie mniejsza wydajność od pneumaty, przeszło dwukrotnie niższa numeracja produkowanej przędzy i znacznie większa żywotność i nierównomierność grubości przędzy — oto niektóre zalety właściwości tych maszyn.

Na drugim piętrze nastąpiło znaczne skrócenie cyklu produkcyjnego

Wnętrze przedsiębiorstwa B uderza niejednorodnością parku maszynowego. Cała gama wzorów i dat produkcji. Przeważają maszyny nowe, i wszystkie te zmiany zostały dokonane bez przerwy procesu eksploatacji. W gabinecie dyrektora przedsiębiorstwa znajduje się wykres, z którego wynika, że w szczytowym nasileniu prac modernizacyjnych w połowie 1958 r. produkcja zakładu uległa zaledwie nieznacznej zmniejszeniu.

NAKLADY I WYNIKI

Maszyny kosztowały około 63 mln zł. Koszt dostosowania budynków do potrzeb modernizacji wyniósł nieco ponad 0,5 mln zł. Około dwa razy tyle, bo nieco ponad 1 mln zł uzyskano za złom i ze sprzedaży starych maszyn. Ogółem nakłady wyniosły 62,5 mln zł.

Produkcja wzrosła z 2,5 mln kg przędzy rocznie do 4,5 mln kg. Koszt własny produkcji jednego kg przędzy zmniejszył się przeciętnie z 37 zł do 32 zł. Zysk przedsiębiorstwa wzrósł z 1 mln zł do 25 mln zł. Z tego na wzrost produkcji przypada 11,5 mln zł i na obniżkę kosztów 12,5 mln zł.

Zwrot nakładów modernizacyjnych następuje w przypadku przedsiębiorstwa B w ciągu 2,7 lat. Jest to bardzo krótko, biorąc pod uwagę, że okres zwrotu nakładów inwestycyjnych nowej przedsiębiorstwa szacuje się na około 7—8 lat. Porówna-

nie syntetycznego, nawet przy założeniu, że przedsiębiorstwo nowe ma dwukrotnie dłuższy okres eksploatacji, od przedsiębiorstwa zmodernizowanego. Syntetyczny wskaźnik opłacalności modernizacji wynosi 31 zł/kg, podczas gdy syntetyczny wskaźnik opłacalności inwestycji sięga 43 zł/kg.*

Przykład modernizacji przedsiębiorstwa B w częstochowskich ZPB wskazuje na większą ekonomiczność modernizowania przedsiębiorstwa od budowy nowych zakładów produkcyjnych. Przykład ten nie oznacza, że modernizacja jest w ogóle bardziej ekonomiczna od inwestycji. Nie wszędzie budynki również łatwo mogą być przystosowane do zainstalowania nowych maszyn. Często warunki bezpieczeństwa i higieny pracy wręcz nie dopuszczają takiej możliwości. Nie we wszystkich starych przedsiębiorstwach występują również duże rezerwy w postaci tzw. wąskich gardeł, pozwalające na osiągnięcie bardzo znacznego przyrostu produkcji przy pomocy stosunkowo nieznacznych nakładów.

Ale budując nowe przedsiębiorstwo zawsze warto się zastanowić, czy za te same pieniądze nie byłoby korzystniej przeprowadzić modernizacji. Inwestycja nowoczesnej przedsiębiorstwa Armii Ludowej o wydajności około 5 mln kg przędzy rocznie kosztowała 220 mln zł. Za tę kwotę można by zmodernizować 4 przedsiębiorstwa B w Częstochowie. Rzecz jest godna rachunku.

* Część analityczną opracowano na podstawie wyliczeń ZPW IEOP w Łodzi.

lowe określenie w planie wieloletnim programu podstawowego budownictwa inwestycyjnego, pozwalające na zabezpieczenie go wieloletnimi umowami dostawy materiałów, maszyn i urządzeń może zadecydować o przeznaczeniu znacznej części zdecentralizowanych środków inwestycyjnych. Podobne znaczenie ma zawarcie z producentami krajowymi przez przedsiębiorstwa handlu zagranicznego wieloletnich umów dostawy zgodnie z wieloletnimi umowami handlowymi zawierającymi pomiędzy krajami demokracji ludowej.

Oczywiście tego rodzaju ekonomiczne podporządkowanie gospodarki przedsiębiorstw podstawowym założeniom planu wieloletniego jest możliwe tylko wówczas, gdy mają one na cały okres pięcioletni z góry określone warunki wygospodarowania własnych funduszy na inwestycje i zwiększenie środków obrotowych. Orientują się więc w możliwościach wygospodarowania środków na rozbudowę produkcji, czy zmianę jej profilu. Stąd wniosek, że takie wskaźniki jak udział przedsiębiorstw w zysku czy w przyroście zysku w stosunku do roku ubiegłego oraz zasady podziału odpisów amortyzacyjnych pomiędzy przedsiębiorstwo i jednostki nadzórne trzeba określić z góry na cały okres planu 5-letniego.

Zabezpieczenie prawidłowego wykorzystania środków własnych przedsiębiorstw należy oczywiście uzupełnić odpowiednim systemem bodźców zainteresowania materialnego oraz instrumentami oddziaływania ekonomicznego, których skuteczność owe bodźce muszą gwarantować.

W pierwszej kolejności chodzi tu o zerwanie z dotychczasowymi zasadami premiovania, polegającymi na wynagradzaniu za operatywne wykonanie zadań planowych oraz z corocznym określeniem zasad odpisów na fundusz zakładowy.

Placa pracowników naszych przedsiębiorstw mogłaby być wówczas kształtowana w oparciu o 5-letni normatyw, określający związek pomiędzy wysokością średniej płacy a wzrostem wydajności pracy. Można np. przyjąć, że przy wzroście wydajności pracy o 1—2% zarobki wzrastają o 0,2% a przy wzroście wydajności pracy o 3—4% zarobki wzrastają o 0,2%, natomiast przy wzroście o 5—6% zarobki wzrastają o 0,4% na każdy procent wzrostu wydajności pracy, a więc progresywnie. Ow progresywny wzrost płacy w stosunku do wzrostu wydajności pracy może być przy tym ograniczony do wysokości wzrostu wydajności pracy zgłoszonej przez przedsiębiorstwo do planu 5-letniego. Natomiast wzrost wydajności pracy o każdy dalszy procent ponad plan nie pociągałby już za sobą progresywnego wzrostu wskaźnika średniej płacy. Oznaczałoby to, że w przypadku gdy przedsiębiorstwo zaplanuje na pięcioletni średni roczny wzrost wydajności pracy np. o 4%, a faktycznie wzrost wydajności pracy wyniesie 6%, to średnia płaca wzrośnie nie o 2,4% (0,4 x 6 = 2,4), a o 1,6% (0,4 x 4) + (0,2 x 2) = 1,2 + 0,4 = 1,6.

Powinno to zachęcić przedsiębiorstwa do maksymalnego ujawnienia rezerw wzrostu produkcji. Zwalazając jeżeli zostałyby jednocześnie przyjęte zasady, że środki na premiovanie załogi i odpisy na fundusz zakładowy są zależne od przyrostu zysku w stosunku do roku ubiegłego, a gdy ten w indywidual-

Zerwanie z dotychczasowym systemem wynagradzania za wykonanie zadań planowych pozwala również na zasadnicze uproszczenie planowania produkcji. Za bezwzględnie wiążące przedsiębiorstwa można uznać tylko te dostawy, które zostały określone wieloletnimi umowami. Pozostała produkcja może być kształtowana w zależności od ustaleń w rocznych planach samego przedsiębiorstwa, w zależności od sytuacji rynkowej, stanu zapotrzebowania itp.

Nie zwalnia to oczywiście zjednoczeń i resortów od konieczności starannego bilansowania produkcji przedsiębiorstw i porównania kierunków jej rozwoju z kierunkami założonymi w planie 5-letnim. Dla zapewnienia większej skuteczności tej kontroli pożyteczne wydaje się uzupełnienie wskaźnika produkcji globalnej, którym się obecnie w planach wieloletnich szeroko posługujemy, wskaźnikiem wartości dostawy na potrzeby inwestycji, rynku krajowego i międzynarodowej wymiany towarowej.

Wskaźnik produkcji globalnej nie pozwala bowiem na odpowiednie powołanie całkowitej produkcji końcowej przedsiębiorstwa z potrzebami materiałowymi gospodarki narodowej jako całości i poszczególnych jej gałęzi. Wiąże się to z faktem, że wskaźnik produkcji globalnej nie wyraża celu produkcji, tj. dostawy na zaspokojenie określonych potrzeb w zakresie spożycia indywidualnego i zbiorowego, oraz produkcji prostej i rozszerzonej oraz międzynarodowej wymiany towarowej, gdyż są w niej ujęte również produkty pośrednie, będące tylko środkiem do wytworzenia produktu końcowego, zdolnego do zaspokojenia potrzeb społecznych. Przesunięcie uprawnień w zakresie ustalania zadań produkcyjnych na przedsiębiorstwa i ich zrzeszenia czyni wskaźnik produkcji globalnej jeszcze bardziej nieużytecznym. Łatwo może się bowiem okazać, że będzie my liczyć na wysoką produkcję np. na zaspokojenie potrzeb rynku krajowego, podczas gdy przedsiębiorstwo będzie wykazywało wysokie wskaźniki produkcji globalnej tylko z tytułu podjętej rozbudowy jakiegokolwiek wydziału, rekonstrukcji urządzeń lub itp.



Co czytać

W Państwowym Wydawnictwie Naukowym

W ROKU 1958 UKAZAŁY SIĘ:

Markantylistyczna myśl ekonomiczna w Polsce XVI i XVII wieku. Wybór pism Ciesielskiego, Grabowskiego, Clikowskiego, Goskowskiego, Starowolskiego, Zaręby, Grodniewskiego, Opalińskiego, Fredry. Wyboru dokonali J. Górski i E. Lipiński, str. 499, zł. 31.
B. Mine: Zarys teorii kosztów produkcji i cen, str. 334, zł. 25.
M. Pohorille: Regulowanie cen rolnych w niektórych krajach kapitalistycznych, str. 189, zł. 16.
J. Robinson: Akumulacja kapitału (przekład z języka angielskiego).
D. Rozenberg: Komentarze do II tomu „Kapitału” Karola Marksa (przekład z języka rosyjskiego), str. 526, zł. 25.
Studia z zakresu koniunktury współczesnego kapitalizmu, zeszyt II, opracowali M. Dobrzański i A. Szeworski, str. 158, zł. 12.
E. Virolle: Zarys demografii potencjalnej, str. 252, zł. 28.
Informacji o wydanych książkach naukowych mogą udzielić księgarnie Domu Książki oraz Wzorcownia Państwowego Wydawnictwa Naukowego, Warszawa, ul. Miodowa 10.

ADMINISTRACJI CENTRALNEJ

ANTONI RAJKIEWICZ

Uchwalone na XII plenum KC PZPR „Wytyczne rozwoju PRL w latach 1959 — 1965” podkreślają potrzebę dalszego ulepszania metod kierowania i zarządzania gospodarką państwową. W „Wytycznych” stwierdza się, że przy skupieniu zasadniczych dyspozycji gospodarczych w rękach socjalistycznego państwa, likwidacja przerostów centralizmu przyniosła pomyślne rezultaty. „Wytyczne” zapowiadają więc dalsze rozszerzenie uprawnień rad narodowych i ugruntowanie samodzielnego przedsiębiorstwa. Zamiary te odpowiadają jak najbardziej poglądom terenowych działaczy gospodarczych (pod pojęciem „terenowych” rozumiem też i działaczy w przedsiębiorstwach). Uważają oni, że samodzielnosc rad narodowych i przedsiębiorstw, uwzględniająca oczywiście konieczne dyrektywy i wskaźniki centralne, wynikające z uściślenia charakteru naszej gospodarki stanowi dziś zasadniczy czynnik wzrostu odpowiedzialności i wywołania inicjatywy kaćry terenowej.

Przekazywanie różnych uprawnień radom narodowym, przedsiębiorstwom, zjednoczeniom i innym ogniom, stwarza możliwości dalszego zmniejszenia aparatu administracji centralnej. Przynosi to duże następstwa dodatkowe korzyści: po pierwsze — obniża koszty utrzymania tego aparatu, po drugie — ułatwia przesunięcie kadr kwalifikowanych na szczeble niższe, a zwłaszcza na te, które brak ich dotkliwie odczuwają. Być może, że w związku z tym wielu pracowników zamknie koło swej wędrówki: przedsiębiorstwo — urząd centralny — przedsiębiorstwo. Wędrów-

ka taka, pozwalająca na spojrzenie na wiele spraw z szerszego punktu widzenia, w którym zbiegają się interesy i potrzeby terenu z interesami i potrzebami całej gospodarki narodowej, stanowi niewątpliwie doskonałe przygotowanie do sprawowania funkcji kierowniczej w u s a m o d z i e l n i a j a c y m się przedsiębiorstwie czy radzie narodowej. Proces ten eo ipso sprzyja postępowi decentralizacji.

W ciągu ostatnich 2 lat zredukowaliśmy liczbę ministerstw i zmniejszyliśmy zatrudnienie w administracji centralnej. Nie wydaje mi się jednak, abyśmy dotychczasowe zabiegi wyczerpali n a s z e m o ż l i w o ś c i w zakresie ograniczenia stanu kadrowego i usprawnienia aparatu centralnego. Z dyskusji przeprowadzonych z przedstawicielami zjednoczeń, rad narodowych i przedsiębiorstw odniosłem wrażenie, że zbyt rozbudowane ministerstwa i urzędy, niekiedy niechętnie patrzą na przekazywanie różnych funkcji ogólnym niższym, dalej zalewają je potokiem szczegółowych instrukcji i okólników, kępą rozwój służby, tworząc inicjatywę. Nadmierna ilość komórek centralnych zmusza do wielostronnych, pracochłonnych i kosztownych (wyjazdów służbowych) uzgodnień. Odwołają one nierzadko realizację korzystnych koncepcji, tłumia służącą inicjatywę i zapał. Praktyka kontaktów terenowych działaczy gospodarczych z centralnymi urzędami w Warszawie dość często wykazuje rozbieżności między służbami, tworzącymi dyktando partii i ich realizacją, co się nie wiarę w szczerość intencji kierownictwa partii.

Zjazd PZPR stanowi — zdaniem moim — okazję do krytycznego spojrzenia na działanie administracji centralnej i podjęcie dalszych zdecydowanych kroków zmierzających do jej usprawnienia i zmniejszenia.

Korzystając z Rocznika Politycznego i Gospodarczego na 1958 rok sporządziłem poniższe zestawienie obrazujące ilość i rodzaj ministerstw i urzędów centralnych oraz stan ich obsady kierowniczej.

Lp.	Nazwa ministerstwa lub urzędu centralnego	Liczba wiceministrów lub wiceministrów	Liczba dyrektów	Liczba kierowników	Liczba podkierowników
1.	Min. Budownictwa i Mat. Budowl.	6	3	35	
2.	Min. Finansów	4	1	17	
3.	Min. Gospodarki Komunalnej	1	1	12	
4.	Min. Górnictwa i Energetyki	5	2	21	

5. Min. Handlu Wewnętrznego	6	1	31
6. Min. Handlu Zagranicznego	4	1	16
7. Min. Komunikacji	5	1	30
8. Min. Kultury i Sztuki	3	1	17
9. Min. Leśnictwa i Przem. Drzew.	3	1	26
10. Min. Łączności	1	2	15
11. Min. Oświaty	3	3	27
12. Min. Pracy i Opieki Społecznej	2	12	12
13. Min. Przemysłu Chemicznego	3	1	21
14. Min. Przemysłu Ciężkiego	6	1	13
15. Min. Przemysłu Lekkiego	4	1	22
16. Min. Przem. Spoż. i Skupu	4	1	28
17. Min. Rolnictwa	2	1	16
18. Min. Spraw Wewnętrznych	6	1	16
19. Min. Spraw Zagranicznych	2	2	10
20. Min. Sprawiedliwości	2	1	8
21. Min. Szkolnictwa Wyższego	3	1	11
22. Min. Zdrowia	2	1	19
23. Min. Żegluga i Gosp. Wodnej	3	1	19
24. Komitet Drobnej Wytwarzalności	2	1	5
25. Centralny Urząd Geologii	1	1	10
26. Główny Komitet Kultury Fizycznej	2	1	8
27. Główny Urząd Miar	1	1	19
28. Główny Urząd Statystyczny	3	1	21
29. Komitet dla Spraw Turystyki	2	1	10
30. Komitet do Spraw Radiotelefonii	1	1	13
31. Komitet do Spraw Urbanistyki i Architektury	2	1	7
32. Państwowa Komisja Cen	2	1	6
33. Polska Agencja Prasowa	3	1	6
34. Polski Komitet Normalizacyjny	2	1	6
35. Urząd Patentowy	1	1	9
36. Urząd Rezerw Państwowych	1	1	3
37. Wyższy Urząd Górniczy	1	1	10
Razem	103	23	361

Ponadto przy Radzie Ministrów działają:

- 1) Urząd Rady Ministrów.
- 2) Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.
- 3) Komitet Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej z Zagranicą.
- 4) Rada Ekonomiczna.
- 5) Rada do Spraw Techniki.
- 6) Rada Motoryzacyjna.
- 7) Państwowa Rada Górnicza.

W instytucjach tych pracuje 13 osób w randze v-ministrów lub dyrektorów generalnych.

W sumie w 44 ministerstwach, centralnych urzędach i organach działających bezpośrednio przy Radzie Ministrów funkcje zastępców kierowników pełni 139 osób.

Dane powyższe nie obejmują Ministerstwa Obrony Narodowej, Polskiej Akademii Nauk i Najwyższej Izby Kontroli.

Rocznik Polityczny i Gospodarczy przedstawia stan administracji centralnej z końca września 1958 roku. Od tego czasu dokonano pewnych zmian w strukturze organizacyjnej resortów. Zmiany te, wg zebranych informacji, nie mają jednak jeszcze większego zasięgu. Nie zmienili się też stan kadr kierowniczych, choć wraz z procesem redukcji departamentów itp. komórek zmniejszać się powinna ilość stanowisk kierowniczych. Liczba wiceministrów i dyrektorów general-

nych w niektórych resortach (np. w Ministerstwie Budownictwa i Materiałów Budowlanych) jest wręcz zastanawiająca.

Zestawienie powyższe nasuwa jeszcze jedno spostrzeżenie: istnienie centralnych urzędów o zbliżonych lub bardzo pokrewnych zadaniach np. Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury oraz Ministerstwa Budownictwa i Materiałów Budowlanych, Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Komitetu do Spraw Turystyki, Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego (sprawami nauki zajmują się też Polska Akademia Nauk), Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Ministerstwa Handlu Zagranicznego (w zakresie handlu zagranicznego działa też Polska Izba Handlu Zagranicznego) itd.

Rodzi się też pytanie, czy np. Państwowa Komisja Cen nie powinna działać przy Ministerstwie Handlu itd. Nie zawsze trafny wydaje się też przydział niektórych zadań poszczególnym resortom np. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, a nie Ministerstwo Zdrowia posiada Zarząd dla Komisji Lekarskiej do Spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia oraz Zarząd Przemysłu Ortopedycznego. Ubezpieczeniami społecznymi zajmuje się Min. Pracy i Opieki Społ. (ubezpieczenia emerytalne i wypadkowe) oraz Centralny Zarząd Ubezpieczeń Społ. (ubezpieczenia chorobowe i rodzinne) itd.

Przedstawiłem powyżej kilka tylko spostrzeżeń opartych o dość uproszczoną analizę stanu organizacyjnego i zakresu działania administracji centralnej. Precyzowanie konkretnych wniosków wymaga nie wątpliwie gruntowniejszego przestudiowania całego zagadnienia organizacji i funkcjonowania władz naczelnych. Wiadomo jednak, że w innych krajach odczuwa się potrzebę dokonania ostatnio zasadniczych zmian w organizacji administracji centralnej. Przynoszą one już szereg niewątpliwych korzyści. Myślę, że warto z tych reorganizacji wyciągnąć konkretne, a nie tylko teoretyczne, wnioski i dla nas. Uważam, że nasz aparat centralny jest nadal za bardzo rozbudowany, że działa niezbyt sprawnie, że droga kosztuje oraz, że zatrudnia wielu fachowców, których kwalifikacje i umiejętności można znacznie lepiej i efektywniej wykorzystać w przedsiębiorstwach i radach narodowych.

Uważam, że wymieniony powyżej kompleks zagadnień powinien znaleźć odbicie w dyskusji na Zjeździe partii. Po zmianach w przedsiębiorstwach, radach narodowych i zjednoczeniach przychodzi kolej na dość zasadniczą reformę administracji centralnej m. in. w imię przyspieszenia i umiędzynarodowienia procesów decentralizacji i ulepszania metod zarządzania gospodarką narodową.



Zmiany w zarządzaniu gospodarką terenową w ZSRR

WINCENTY KAWALEC

Od XX Zjazdu Partii odczuwa się wszędzie, na wszystkich odcinkach wielkie ożywienie w pracach rad narodowych. Skutki decentralizacji są widoczne w szybkim wzroście produkcji przemysłowej, wykonawstwie inwestycji, wzroście planów itp. (Swoje obserwacje opieram na tym co w ostatnim czasie osobiście widziałem w Republice Rosyjskiej). W roku 1958 plan we wszystkich obwodach był wykonany nie tylko wartościowo, ale i jakościowo. Zarysowała się wyraźnie specyfika poszczególnych obwodów, wykryto szereg rezerw miejscowych, zachęcono ludność do budownictwa mieszkaniowego ze środków własnych itp. Proces przekazywania uprawnień radom narodowym* dopiero się właściwie rozpoczął. Decyzje, które zapadły, spowodowały ich bardzo poważne wzmocnienie. Zasadniczą sprawą była likwidacja wielu ministerstw przemysłowych. W rezultacie do przemysłu zarządzanego przez rady narodowe doszło wiele zakładów z ministerstw: przemysłu lekkiego, materiałów budowlanych, mięsnego, paliw, przedsiębiorstw budowlanych i innych). W ten sposób udział przemysłu rad narodowych w globalnej produkcji przemysłowej republiki wynosi obecnie 23%, wraz ze spółdzielczością pracy, a 14% bez niej. Dla porównania — u nas rady narodowe zarządzają niewielką ilością przemysłu terenowego, którego udział w globalnej produkcji przemysłowej wynosi 6%, a ze spółdzielczością, przemysłem prywatnym, rzemiosłem itp. niecałe 18%.

Dodać trzeba, że w Związku Radzieckim spółdzielczość jest bezpośrednio związana z radami narodowymi i mają one znacznie większy wpływ na plany spółdzielczości niż u nas²⁾. W Polsce stosunek spółdzielni do rad narodowych jest w ogóle nieuregulowany, z wielką szkodą dla obrotu stron.

Również zakres gospodarki rad narodowych w ZSRR w innych gałęziach gospodarki został ostatnio rozszerzony. Rady narodowe zarządzają tam rolnictwem, drogami, komunikacją towarową i osobową, handlem, urządzeniami kulturalnymi i gospodarką komunalną i mieszkaniową itp. Uprawnienia ich obejmują 3 główne grupy zagadnień: a) planowanie, b) finansowanie, c) zaopatrzenie materiałowe.

W metodach planowania nastąpiły ostatnio zasadnicze zmiany. Dotyczą one głównie zmniejszenia ilości wskaźników, skrócenia i przyspieszenia terminów opracowania planów i przejścia na system bilansowania całości gospodarki terenowej oraz kompleksowego planowania. W poszczególnych działach gospodarki różnice te są następujące: — w przemyśle dawniej opracowywano dla każdego województwa plan produkcji przemysłowej z rozbiorem na gałęzie, co w sumie dawało setki i tysiące wskaźników; dla każdej gałęzi ustalono wzrost wydajności pracy i bardzo szczegółowo zadania w dziedzinie obniżki kosztów własnych. Obecnie podaje się tylko globalną wartość produkcji, ustala się jeden ogólny wskaźnik wydajności pracy dla całego przemysłu terenowego w obwodzie i jeden wskaźnik obniżki kosztów własnych. W zakresie inwestycji podaje się obecnie jedynie globalne nakłady na inwestycje w obwodzie, w tym na roboty budowlano-montażowe z rozbiorem na poszczególne gałęzie. Poprzednio władze republiki decydowały szczegółowo o tym co się będzie w obwodzie budować. Obecnie jedynie powiaty opracowują w zakresie inwestycji szczegółowe wskaźniki z wyszczególnieniem, jakie obiekty powinny być wykonane (np. ilość szkół, szpitali itp.). W zakresie obrotu towarowego rady

narodowe otrzymują jeden wskaźnik wielkości masy towarowej.

W planie rolnictwa ujmują się jedynie skup podstawowych artykułów rolnych oraz ilość zatrudnionych i fundusz plac dla sowchozów. W rolnictwie poza tym „gra w pełni” planowanie oddolne kolchozów. Jak wiadomo dawniej w rolnictwie plan był bardzo szczegółowy i narzucał kolchozom szczegółowe kierunki i rozmiary produkcji rolnej itp. W transporcie ustala się tylko wielkość przewozów pasażerskich i towarowych komunikacji lokalnej.

W pozostałych działach gospodarki rady narodowe ustalają plany w porozumieniu z właściwymi ministerstwami np. z Ministerstwem Oświaty, Zdrowia, Kultury, Gospodarki Komunalnej itp. Trzeba dla porównania powiedzieć, że w Polsce uprawnienia rad narodowych w wyżej wymienionych dziedzinach są podobne. W zakresie planu powiatowego i planu GRN w zasadzie różnic nie ma. Znaczne wzmocnienie GRN przewiduje się w ZSRR w 1960 r., m. in. przez przekazanie im niektórych zakładów przemysłowych itp. W zasadzie w ZSRR wprowadzono dla planu terenowego jedną fazę planowania, to znaczy, że rady narodowe nie uchwalają projektów planów i planów wykonaw-

czych, a jednorazowo decydują o konkretnym planie na rok następny. W Polsce rady narodowe w trybie dotychczasowym sporządzają jeszcze dla handlu i budownictwa projekt planu, a później dopiero plan na rok następny.

Również w zakresie finansowania gospodarki terenowej nastąpiły ostatnio w ZSRR zasadnicze zmiany. Należy dodać, że w ZSRR rady narodowe nie znają pojęcia dotacji w takim znaczeniu jak u nas. W zasadzie budżet rady oparty jest na dochodach własnych, a niedobór dochodów regulowany jest zmiennym udziałem danej wojewódzkiej rady narodowej w podatkach budżetu republiki. Szerzej natomiast stosuje się tam pojęcie dodatkowych inwestycji własnych rad narodowych. Mogą tam one zwiększać limit na inwestycje własne z następujących źródeł finansowych:

- a) z części dochodów przemysłu terenowego;
- b) z części dochodów spółdzielczości pracy;
- c) z kredytów bankowych;

Problem zaopatrzenia materiałowego nie występuje z taką jasnością i siłą jak u nas. Zaopatrzenie gospodarki terenowej odbywa się przez specjalny Urząd przy Radzie Ministrów. Jak wiadomo u nas

całość zaopatrzenia materiałowego gospodarki terenowej skupiona jest jeszcze w ministerstwach z wielką szkodą dla samodzielności rad narodowych. Uniemożliwia to praktycznie skonkretyzowanie odpowiedzialności za plan terenowy i jego wykonanie. W Związku Radzieckim w zasadzie całość budowlanych przedsiębiorstw wykonawczych podporządkowana jest radom narodowym. W Polsce, Zjednoczenie Budownictwa Mieszkaniowego — główne przedsiębiorstwo wykonawcze, decydujące o wykonaniu planu budownictwa mieszkaniowego, a więc praktycznie większość planu terenowego, podporządkowane jest ministerstwu³⁾. Rady narodowe w ZSRR mają poza tym poważny wpływ na inwestycje, zaopatrzenie materiałowe, a także i profil produkcji spółdzielczości pracy.

Do wymienionych różnic w zarządzaniu gospodarką terenową trzeba dodać jeszcze wprowadzanie począwszy od 1958 r. sownachozów, jako terytorialnego systemu zarządzania przemysłem i budownictwem.

W Republice Rosyjskiej pracuje 67 sownachozów, które w zasadzie oprócz obwodu leningradzkiego, który obejmuje również obwód pskowski i nowgorodzki pokrywają się z podziałem administracyjnym obwo-

du. Ponieważ sownachozem zarządza przewodniczący, mający 3-4 zastępców i pewną ilość członków, powoływanych przez Radę Ministrów, oraz radę sownachozu, w której skład wchodzi również przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania i inni działacze gospodarki terenowej, następuje na bieżąco skoordynowanie gospodarki zarządzanej centralnie z terenową i rozwój terenu może być planowany całkowicie kompleksowo. Dodać trzeba, że sownachozy obejmują całość przemysłu i budownictwa nie wchodzącego pod zarząd rad narodowych w danym obwodzie, a także wybrane specjalistyczne sowchozy (gospodarstwa rolnicze) np. specjalizujące się w produkcji tytoniu, winogron, herbaty itp. Wielu przewodniczących sownachozów ma tytuły ministrów. Przy przewodniczącym sownachozów są powoływane rady techniczno-ekonomiczne, jako organy doradcze przewodniczącego sownachozu. Ponieważ w skład rady techniczno-ekonomicznej wchodzi również działacze terenowi, następuje i na tym odcinku codzienne wiązanie problematyki sownachozów z gospodarką terenową rad narodowych.

Ta bezpośrednia łączność między sownachozem i radą narodową, a także częstsze niż w Polsce kontakty poprzez odpowiednie komitety partyjne, odgrywają jeszcze większą rolę niż kontakty oficjalne, ustalone przepisami. Stosownie do odpowiednich przepisów sownachozy składają WRN następujące materiały:

- 1) odpisy wszelkich planów sownachozu;
- 2) sprawozdanie z wykonania planów.

Prócz tego WRN otrzymuje na żądanie z Urzędu Statystycznego wszelkie materiały dotyczące gospodarki sownachozu. Mimo, że sownachozy nie podlegają radom narodowym, WRN włączają plany sownachozów do planu obwodu, przeprowadzając koordynację kompleksową, a w wypadku sprzeczności zdań, WRN przedstawia swe propozycje Radzie Ministrów, gdzie spór jest ostatecznie rozstrzygany.

Obowiązkiem WRN jest szczególnie skoordynowanie planu sownachozu z planem terenowym w zakresie: zatrudnienia, wykonawstwa inwestycyjnego, zaopatrzenia w wodę, energię elektryczną, usługi i urządzenia socjalno-kulturalne.

Dotychczas sprawy budownictwa mieszkaniowego inwestycji w zakresie socjalno-kulturalnym (np. żłobki, przedszkola itp.) były prowadzone dwutorowo tj. przez rady narodowe i sownachozy. Obecnie, począwszy od 1959 r. całość tych problemów przejęły rady narodowe.

Oddziaływanie naszych rad narodowych na przemysł centralny jest bezspornie słabsze i mniejsze niż w Związku Radzieckim.

Aparat statystyczny jest całkowicie scentralizowany — niezależny od rad narodowych, działający niezwykle sprawnie. Dość wspomnieć, że już następnego dnia po ukończeniu miesiąca, rada otrzymuje meldunek o wykonaniu planu miesięcznego

go dla sześciu asortymentów produkcji, 4-go o wykonaniu planów inwestycji i budownictwa, 8-go każdego miesiąca całość planu terenowego i centralnego za ubiegły miesiąc czy kwartał. Osiągnięcie tej sprawności stało się ostatnio możliwym na skutek wprowadzenia specjalnych przedsiębiorstw, wyposażeń w specjalne maszyny statystyczne. W ZSRR rady narodowe nie bieżąco i w pełni są informowane przez organa statystyczne o problemach ekonomicznych nie tylko gospodarki im podległej, ale i sownachozu i co jest bardzo ważne, całego Związku Radzieckiego.

Pod względem pomocy ze strony GUS w Polsce dla rad narodowych zostaliśmy bezapelacyjnie na ostatnim miejscu wśród krajów socjalistycznych. Taki stan statystyki, jaki panuje w Polsce jest hamulcem pracy rad narodowych w ich dalszym rozwoju.

Zlikwidowanie ministerstw przemysłowych i wprowadzenie sownachozów, wzmocnienie rad narodowych znacznie zmieniło nie tylko system zarządzania państwem, system planowania itp. ale wpłynęło w dużym stopniu na wzmocnienie władzy państwowej w terenie.

Reasumując, stwierdzić trzeba, że w Związku Radzieckim proces decentralizacji w zarządzaniu posunięty jest znacznie dalej niż w Polsce, a uprawnienia rad narodowych w zakresie gospodarczym są większe przede wszystkim przez stworzenie im następujących możliwości:

- 1) bezpośredniego oddziaływania na gospodarkę zarządzaną centralnie (sownachozy) i umożliwienie im kompleksowego planowania;
- 2) podporządkowanie radom narodowym szerszego zakresu gospodarki im bezpośrednio podległej;
- 3) umożliwienie radom narodowym oddziaływania na kierunki rozwoju i konkretne plany spółdzielczości;
- 4) podporządkowanie radom narodowym zaopatrzenia materiałowego;
- 5) podporządkowanie radom narodowym spraw wykonawstwa inwestycyjnego;
- 6) niezwykle sprawną statystykę z całości województwa, republiki, a nawet Związku;
- 7) wprowadzenie zasady ruchomego udziału w źródłach dochodów budżetowych, a nie dotacji;
- 8) wprowadzenie żelaznej zasady budownictwa typowego.

Oprócz tych spraw decydująca również rolę odgrywa specyficzna, niezwykle korzystna dla rad narodowych, jako gospodarzy terenu, atmosfera polityczna popierająca decentralizację. Jak wiadomo u nas taka atmosfera dopiero się rodzi.

¹⁾ W Związku Radzieckim w przemyśle terenowym są zakłady liczące kilka tysięcy pracowników.

²⁾ Przy porównywaniu obecnych uprawnień rad narodowych w ZSRR i w Polsce, należy brać pod uwagę to, że w stosunku do ośrodka centralnego jakim jest Związek, w ZSRR administracja jest 4-stopniowa (republika, województwo, powiat, gromada), a w Polsce 5-stopniowa.

³⁾ Dlatego dla porównania powinniśmy brać w zasadzie uprawnienia republik związkowych.

⁴⁾ ZMB w Polsce w 80% wykonuje prace dla planu terenowego.

Niektóre wskaźniki rozwoju gospodarczego ZSRR

Wyszczególnienie	Jednost. miary	1955	Plan 1956 - 1960 w/g uchwał XX Zjazdu				Faktycznie w okresie 3 lat 1956 - 1958				Plan 1959 - 1965 w/g cyfr kontrolnych XXI Zjazdu ¹⁾			
			1960		średni roczny przyrost w liczb. absolutn.		1958		średni roczny przyrost w liczb. absolutn.		1965		średni roczny przyrost w liczb. absolutn.	
			w liczb. absolutn.	wskaźnik 1955=100	w liczb. absolutn.	tempo wzrostu w %	w liczb. absolutn.	wskaźnik 1955=100	w liczb. absolutn.	tempo wzrostu w %	w liczb. absolutn.	wskaźnik 1958=100	w liczb. absolutn.	tempo wzrostu w %
1. Dochód narodowy (w cenach porównywalnych)		x	x	160	x	9,3	x	128,6	x	8,3	x	162-165	x	7,3
2. Zatrudnienie robotników i pracowników w gosp.narod.	mln osób	48,4	55	114	1,32	2,7	54,6	112,8	2,07	4,1	66	120,3	1,63	2,75
3. Globalna produkcja przemysłowa (w cenach porówn.) w tym:		x	x	165	x	10,5	x	133,8	x	10,1	x	180	x	8,6
grupa A		x	x	170	x	11,2	x	137,1	x	11,1	x	185-188	x	9,3
grupa B		x	x	160	x	9,9	x	126,2	x	8,1	x	162-165	x	7,3
4. Produkcja niektórych artykułów przemysłowych:														
surowca żelaza	mln ton	33,3	53	157,2	3,94	9,7	39,6	118,9	2,1	5,9	65-70	170,5	4	7,9
stal	"	45,3	68,3	150,8	4,6	8,6	54,9	121,2	3,1	6,6	86-91	161,2	4,8	7,1
wyroby walcowane	"	35,3	52,7	149,3	3,48	8,3	42,3	121,5	2,53	6,7	65-70	157,3	3,5	6,7
węgiel	"	391	533	151,7	40,4	8,7	496	126,9	35	8,3	600-612	122,2	15,7	2,9
ropa naftowa	mlrd m ³	70,8	135	190,7	12,8	13,8	113	157,6	14,1	16,9	230-240	208	17,4	11,0
gaz	mlrd km ³	10,4	40	384,6	5,9	30,9	29,8	286,5	6,5	42,0	150	503,4	17,2	25,9
energia elektryczna	mlrd kWh	170,1	320	188,1	30	13,5	233	137	21	11,1	500-520	218,9	39,6	11,8
nawozy mineralne	mln ton	9,6	19,6	204,2	2	15,3	12,4	129,2	0,93	8,9	36 ²⁾	232	3,4	16,6
cement	mln ton	22,5	55	280	6,5	22,9	33,3	148	3,6	14,0	75-81	234,2	6,4	12,9
drewno (wywózka)	mlrd m ³	214	264	123,4	10	4,3	235	109,8	7	3,2	275-280	118,1	6,1	2,4
turbiny	mln kW mocy	5,5	13,1	238,2	1,52	19	6,6	120	0,37	6,3	18,7-20,4	296,2	1,85	16,8
lokomotywy elektr.	szt.	328	2180	664,6	370,4	46,1	1056	322	242,7	47,7	2550-2700	248,6	224,1	13,9
dieslowskie														
obrabiarki do skrawania	tys. szt.	117,8	200	169,7	16,4	11,2	138	117,1	6,7	5,4	190-200	141,3	8,1	5,1
metalu	"	445	650	146,1	41	7,9	511	114,8	22	4,7	750-856	157,1	41,7	6,7
samochody	"	163	322	197,5	31,8	14,6	240	134,9	19	10,5	-	-	-	-
traktozy	mln metr.	5904	7270	123,2	74,8	4,3	5800	98,2	-	-	7700-8000	135,3	232,3	4,4
tkaniny bawełniane	"	251	363	144,6	22,4	7,7	303	120,7	17,3	6,5	500	165	28,1	7,4
tkaniny wełniane	"	305	556	182,3	50,2	12,8	481	157,7	58,7	16,4	635	132	22	4,0
tkaniny lniane	"	525	1074	204,6	108,8	15,4	845	161	106,6	17,2	1485,3	175,7	91,4	14,4
tkaniny jedwabne	tys. ton	110,5	330	298,6	45,3	24,5	166	150,2	18,5	14,5	664,3	400	71,4	21,9
włókno sztuczne	mln par	299	455	152,2	31,2	8,8	356	129,5	27,1	9,0	515	144,7	22,7	5,4
obuwie ²⁾	mln par	1,9	2,7	142	0,16	7,3	2,2	115,8	0,1	5,0	3,5	159,1	0,19	6,9
papier	mlrd rubli	6,9	14,6	211,6	1,54	16,2	7,6	110,1	0,23	3,3	18	236,8	1,49	13,1
meble	mln ton	3,4	6,5	191,2	0,62	13,8	5,4	158,8	0,67	16,7	9,3-10	178,7	0,61	8,6
cukier	"	2,2	3,9	178	0,34	12,2	2,9	150	0,23	9,1	6,1	210,2	0,46	11,2
mięso (prod.przem.)	"	2,7	4,2	155,6	0,3	9,2	2,9	107,4	0,67	2,4	4,6	158,6	0,24	6,8
ryby	"	11	11	11	11	11	11	11	11	11	11	11	11	11
5. Produkcja zbóż	mln. pudów													

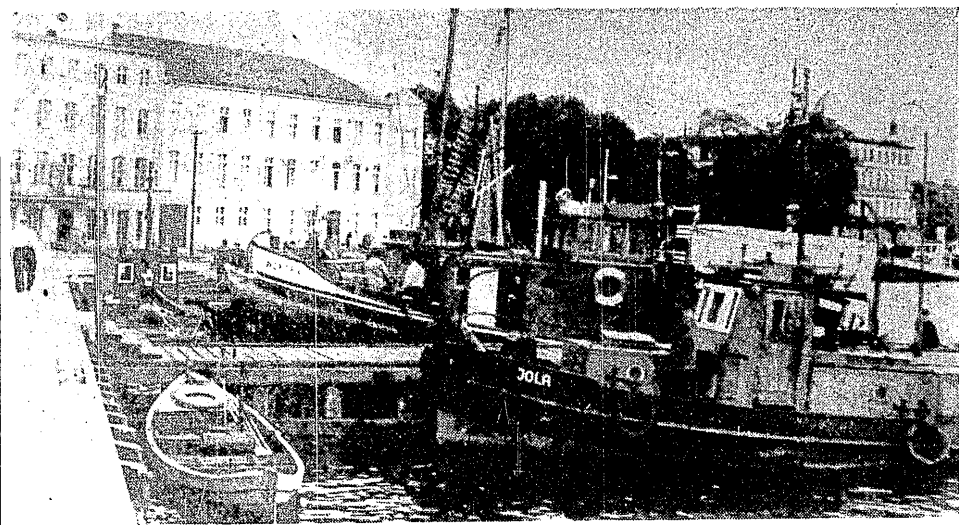
Źródła: Dyrektywy XX Zjazdu KPZR w sprawie VI Planu Pięcioletniego na lata 1956-1960; uchwała XXI Zjazdu KPZR „Cyfry kontrolne rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w latach 1959-1965”; zbiór materiałów statystycznych „Narodowe Chozajstwo SSSR” Moskwa 1956; komunikaty Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR o wykonaniu planów.

Uwagi: 1) W wypadkach, kiedy „cyfry kontrolne” określają przedział „od - do”, wskaźniki obliczono dla środka przedziału.

2) Dla 1955 r. i planu 1956-1960 podano **obuwie**, dla 1958 r. i planu 1959-1965 **obuwie skórzane**. Wskaźniki są jednak w zasadzie porównywalne, gdyż wykonanie 1958 r. obliczono w stosunku do produkcji obuwia skózanego w 1955 r. (274,5 mln par).

3) Obliczono na podstawie wskaźników podanych w uchwale XXI Zjazdu.

A kiedy powiedział się „A”



Swinoujście

Foto: H. Mąka

ANTONI WIATROWSKI

formalną odpowiedzialnością. Odpowiedzialność ta nie jest już może zbyt groźna „na górze”, choć i tu wywołuje wiele ujemnych skutków. Główny z nich to opinia, która zaczyna dość powszechnie panować: racom nie trzeba dawać dodatkowych uprawnień, bo nie potrafiły dostatecznie wyszukać przyznanych im już możliwości samodzielnego rządzenia się. Jakże często te oficjalnie przyznane możliwości, nieoficjalnie stają się iluzją.

Bardziej jednak groźna staje się odpowiedzialność „na dole”. Opinia publiczna zna przecież dobrze propagowane przez prasę akty prawne, przyznające radom narodowym szereg uprawnień — nie zna natomiast mechanizmu, który faktycznie umożliwia korzystanie z tych uprawnień ogranicza.

Wyjście z takiej sytuacji jest tylko jedno. Jego służność została potwierdzona przez cały przebieg dyskusji przedzjazdowej. Trzeba przejść od formalnych do faktycznych zmian. Ich najlepszym wyrazem jest system finansowania.

Budżet państwa opiera się w głównej mierze na dochodach z działalności produkcyjnej, z przemysłu, budownictwa itp. Budżety rad narodowych opierają się zaś na dotacji centralnej (nie zmieniającego tego faktu próba zmian nazwy pewnej części tej dotacji np. na „kredyt budżetowy”) oraz z opłat i podatków (w tym grupowy stanowi 10% budżetów). Natomiast przemysł terenowy daje tylko niecałe 3% wszystkich wpływów. (W budżecie państwa udział przemysłu w dochodach wynosi ponad 30%). Taka struktura dochodowej strony budżetów rad narodowych zmusza do przekazywania im wpływów z części przemysłu zarządzanego centralnie.

Wielokrotnie podkreślano, że budżet rad narodowych jest wyrazem postępu procesu decentralizacji. Jest to twierdzenie o tyle słuszne, że, naszym zdaniem, budżet ten jest wyrazem niekonsekwencji i zahamowań w procesie decentralizacji.

O co chodzi konkretnie? O przekazywanie radom narodowym szeregu zakładów przemysłowych, o oparcie funkcji gospodarczych rad, a przez to i możliwości finansowych, zapewnienia im swobody, a wielu branżach o znaczeniu lokal-

nym lub regionalnym. Chodzi o to, by nie targować się o każdą ciastkę, czy warsztat naprawy samochodów z resortami, próbującymi utrzymać jak największą potencjał w swej gestii, lecz rzeczywiście uczynić rady gospodarzami i w najważniejszym dziale gospodarki — w przemyśle. Wtedy dotacje, kredyty budżetowe i rezerwy będą służyły swemu właściwemu celowi — wyrównaniu dysproporcji w rozwoju poszczególnych rejonów, wzmocnieniu i szybkiemu postępowi gospodarczemu województw zaciągniętych.

Tylko wtedy można w pełni obiektywnie ocenić działalność rad narodowych, a ich odpowiedzialność przed wyborcami będzie rzeczywiste oparta o własne osiągnięcia lub błędy.

W tym momencie można zadać pytanie: dobrze, a jeśli tych błędów będzie znacznie więcej niż osiągnięć, jeśli poważne środki, dane radom do swobodnego dysponowania zostaną zmarnowane?

Odpowiedzią na takie pytanie jest między innymi przedzjazdowa dyskusja. Programy opracowane przez niektóre województwa — to wyraz zarówno dojrzałości ich działaczy do podejmowania nowych zadań, jak i umiejętności przeprowadzania rzetelnego rachunku ekonomicznego. Jednym z przykładów może być Wybrzeże — gdzie skoncentrowano się nie na żądaniach nowych sum, nowych inwestycji, a na dokładnej analizie, jak rozdysonować przypadające na ten teren środki, aby były one najefektywniej i najskuteczniej wykorzystane. Przyznał to min. Darski na Plenum KW PZPR w Szczecinie. Plenum to było swoistego rodzaju konferencją partyjno-ekonomiczną województwa, konferencją, która wykazała zarówno możliwości i potrzeby tego terenu, jak i jego udział i znaczenie dla całej gospodarki kraju.

Przykładów takich można by podać więcej. WRN we Wrocławiu nie tylko ma swój program, ale i konkretne osiągnięcia — i to właśnie na polu przemysłu zarządzanego centralnie. Dokonując analizy tego przemysłu, wykazała ona szereg rezerw i możliwości, nie dostrzeganych dotychczas przez resorty.

Województwo zielonogórskie przeżywa obecnie swą „aktywizacyjną” młodzież, wykazując się dziesiątkami nowo uruchomionych zakładów i niezwykle ambitnymi planami na przyszłość.

Kraków, borykający się z wieloma wewnętrznymi dysproporcjami, nie tylko ma opracowany plan rozwoju województwa do 1985 roku, ale np. w metodologii sprządzania bilansów siły roboczej w przekroju miasto — wieś, wyprowadził innych, nie wyłączając władz centralnych.

Oferta Kielecczyzny, złożona w przedzjazdowej dyskusji, pokazuje wielkie bogactwo tego terenu i w oparciu o konkretne badania ekonomiczne — drogi wykorzystania tych zasobów.

Władze terenowe potrafią więc — gdy tylko mają możliwości, udowo-

nić, że obawy o ich zdolności do wykonywania nowych zadań są niezasadne. Chodzi jednak o to, że gdyby się powiedziało „A”, trzeba wiedzieć B i dość tak aż do końca alfabetu. Zatrzymanie się na pewno drogi i próby cofania się na pewno nie przyniosą nikomu korzyści — a zamarzną zapal, możliwości i aktywność rozbudzone na nowo przedzjazdową dyskusją w wielu warstwach społeczeństwa.

Do sumowania tych wartości nie wystarczy znajomość arytmetyki, nie da rady temu działaniu również wyższa matematyka. Potrzebna jest prócz tego pasja działacza, umiejętność politycznej i społecznej oceny zjawisk zachodzących w życiu. I dlatego przed III Zjazdem nie sumujemy złotych czynów społecznych (choć i to jest ważne), lecz staramy się uławić ekonomiczne i społeczne możliwości, związane z decentralizacją.

Ukazał się numer VI-58

„EKONOMISTY”

Numer zawiera

EDWARD LIPINSKI — W siedemdziesiąt rocznicę urodzin.
OSKAR LANGE — Charakter i działalność prawników ekonomicznych.
KAZIMIERZ SECOWSKI — Perspektywy planu rozwoju gospodarczego Polski.
BRONISŁAW JINIC — Problemy teorii kosztów produkcji.
MICHAŁ KALECKI — O społecznym zamroźnieniu.
WŁADYSŁAW SADOWSKI — Zmiana stopy wzrostu.
MAKSYMILIAN POHORILLE — Przyczynki do zagadnienia zróżnicowania cen.
WŁODZIMIERZ HAGENIEJER — Agregacja a planowanie.
ALJOJZY CHŁEROWICZ — Analiza kierunkowa dynamiki produkcji, zatrudnienia i wydatków.
HELENA HAGEMEIER — Miejsce teorii popytu w ekonomii.
RONALD L. MEER — Pojęcie zysku w systemie inżynierskim.
JOZEF ZAGORSKI — „Tableau Economique” Quesnaya z punktu widzenia zagadnień współczesnej teorii ekonomicznej.
ZYGMUNT AN. WYKROZEMBSKI — Istotne źródła współczesnej burżuazyjnej ekonomii politycznej.
ALEKSANDER LUKASZEWICZ — Socjalizm ricardowski w historii i historiografii ekonomii politycznej.
JERZY KLEER i TADEUSZ KOWALIK — Rudolf Hilferding autor „Kapitału finansowego”.
JANUSZ GORSKI — Kilka uwag nad aktualnym stanem polskiej myśli ekonomicznej epoki feudalizmu i początków XVII wieku.
WITOLD SIEMPIŃSKI — Kilka uwag na temat polskiej myśli merkantylistycznej XVIII wieku.
ANDRZEJ GRODEK — Józefa Tokwiewicza konsekwentna ekonomii politycznej 1870.
ZYGMUNT RAWITA-GAWRONSKI — Pewne punkty styku między metodologią naukową a metodologią teorii ekonomicznej. Bibliografia prac Edwarda Lipińskiego.
ZDZIŚŁAW SADOWSKI — Gdańskie w polskiej myśli ekonomicznej.

NA ŁAMACH CZASOPISM

DYSKUSJA O EKONOMII

Ukazał się kolejny 5/58 numer „Ekonomisty”, który w odróżnieniu od numeru poprzedniego — gdzie dominowała problematyka cenowa — porusza bardziej różnorodny wachlarz problemów teoretycznych, co czyni numer ciekawym dla czytelnika. Różnorodność ta jednakże naderżająca pewne trudności przy recenzowaniu tego numeru, w związku z tym zatrzymamy się tylko na niektórych pozycjach, które naszym zdaniem zasługują na szczególną uwagę.

Dyskusja, która rozgorzała w 1956 r. nad przedmiotem ekonomii politycznej, nad możliwościami wykorzystania niektórych narzędzi badawczych ekonomii burżuazyjnej, była częścią składową ogólnego nurtu weryfikacji wielu przestarzałych pojęć, była próbą zerwania dogmatycznych więzów, hamujących rozwój nauki ekonomicznej.

Namiętny ton owych dyskusji doprowadzał niekiedy do zbyt pochopnych wniosków, do przesadnej oceny poznawczej roli ekonomii burżuazyjnej i stopnia jej przydatności dla praktyki socjalistycznej. Próba spokojnego spojrzenia, na ten nawrośnięty dyskusyjny temat, jakim jest wzajemny stosunek ekonomii marksistowskiej i burżuazyjnej, stanowi artykuł J. Kleera i A. Łukasiewicza.

Podjęli oni polemikę z poglądami tych ekonomistów, którzy uważają, iż ekonomia marksistowska z samej swojej istoty nie może się zajmować (i nie zajmując się) badaniami sensu stricte ekonomicznymi, jakimi są, ich zdaniem, badania efektywności gospodarczej. Do badań tych jest przystosowana tylko burżuazyjna ekonomia polityczna. Marksistowska zaś ekonomia powinna się ograniczać wyłącznie do badania zjawisk rozwoju społeczno-ekonomicznego. Jak widzimy, jest to próba skonstruowania dwóch samodzielnych, od siebie niezależnych przedmiotów ekonomii politycznej, próba — zresztą nie nowa — „odeślnia” marksistowskiej ekonomii do socjologii.

Autorzy artykułu wykazują, iż rozwiązanie problemów sensu stricte ekonomicznego, przez które rozumie się na ogół problematykę mikroekonomiczną (problematyka przedsiębiorstwa i jego funkcjonowania) w oderwaniu od teorii rozwoju gospodarczego jest niemożliwe, ponieważ

„tak zwana wersja pierwszej ekonomii (to jest ekonomii zajmującej się efektywnością gospodarowania — przyp. H. F.) jest ujęciem mikroekonomicznym mającym znaczenie tylko dla analizy krótkich okresów czasu. Wiadomo zaś, że analiza mikroekonomiczna w krótkim okresie czasu nie ma wiele siły, a bowiem nie można tu uwzględnić zmian, jakie są wynikiem działalności inwestycyjnej. Jeżeli zaś te zmiany staramy się uwzględnić, to przechodzimy do analizy długookresowej, a więc takiej, która dotyczy już rozwoju ekonomicznego”.

Dalej autorzy polemizują z poglądami, jakby można adekwatnie badać problemy gospodarcze, bez uwzględnienia stosunków społecznych (przyjmując je

jako dane) oraz że stosunki produkcji dadzą się sprostować wyłącznie do stosunków własnościowych. Zapomina się często, pisząc autorzy, iż stosunki społeczno-ekonomiczne zmieniają się nie tylko przy przejściu od jednej formacji do drugiej, ale i w obrębie tej samej formacji. Ma to szczególne doniesienie znaczenie dla zrozumienia procesów gospodarczych w krajach socjalizmu. Albowiem z negacji zmian stosunków wytwórczych w obrębie danej formacji wynika logicznie niemożliwość istnienia różnych form zarządzania procesami gospodarczymi w poszczególnych krajach socjalistycznych.

Przyjmowanie stosunków produkcji jako daty nie jest uzasadnione także i dlatego, iż sukces wszelkiej analizy czysto ilościowych zależności, nawet najbardziej jednostkowego zjawiska ekonomicznego, zależy w dużym stopniu od tego, czy wyniki tej analizy odnieś się do warunków i zjawisk ogólnych, gdzie występują już zależności jakościowe i przyczynowe.

„Tak więc to co jest datą dla danej jednostkowej analizy przestaje nią być wówczas, kiedy analiza ta z krótkookresowej stanie się długookresowa...”.

Autorzy omawianego artykułu zdecydowanie odrzucają próbę ograniczania stosunków produkcji wyłącznie do stosunków własnościowych, umożliwiającą burżuazyjnym ekonomistom odpowiednio „ustawienie” przeciwnika — marksistowskiej ekonomii politycznej. W pojęcie stosunków wytwórczych oprócz stosunków własnościowych wchodzi i to,

„...co nazywamy formą organizacji gospodarki narodowej: a więc nie sprawa własności ale formy zarządzania, formy powiązań między różnymi podmiotami gospodarczymi oraz w obrębie jednego podmiotu gospodarczego (np. własności państwowej) jak również kontraktne formy organizacji przedsiębiorstw... oceniane nie z punktu widzenia organizacyjnego lecz ekonomicznego”.

Takie ujęcie pojęcia stosunków produkcji pozwala włączyć do ekonomii marksistowskiej problematykę efektywności gospodarowania, czyni bezzasadnym ograniczenie jej zakresu badań wyłącznie do problematyki rozwoju gospodarczego.

Kończąc swój artykuł, autorzy podkreślają wyraźnie, że istnieje tylko jedna ekonomia polityczna, a jest nią ekonomia marksistowska. Nie znaczy to oczywiście, aby nie należało wykorzystywać z burżuazyjnej ekonomii pewnych elementów racjonalnych.

Burżuazyjnej ekonomii politycznej nie należy traktować w sposób uproszczony. Pisał o tym prof. O. Lange w swoim znanym artykule „Marksizm, a ekonomia burżuazyjna”.

Niestety zdarzają się jeszcze wypadki schematycznego podejścia do tych zagadnień; świadczy o tym polemika K. Langendorfa z wyżej wspomnianym artykułem O. Langego, na łamach „Einheit”.

Z uproszczonym stanowiskiem K. Langendorfa poddaję polemikę K. Łaski (Nowe Drogi Nr 1 — 1959). Warto na nią zwrócić uwagę naszych czytelników, tym bardziej, żeśmy o tym dotychczas nie wspominali.

Docent K. Łaski przede wszystkim podkreśla, iż niestety K. Langendorf zbyt często nie przestrzega zasad wszelkiej polemiki, do jakich należy... „obok rzetelnego przedstawienia poglądów oponenta dobra wola przy ich interpretacji, w szczególności niewyrzucania z kontekstu poszczególnych tez i sformułowań... unikanie inwektyw i insynuacji wreszcie szacunek dla oponenta...”.

Wbrew temu co pisze K. Langendorf — czytamy w artykule — O. Lange nie tylko nie neguje klasowego charakteru ekonomii politycznej lecz wręcz mocno akcentuje ten moment. Stoi on zdecydowanie na gruncie istnienia jednej naukowej ekonomii politycznej. Nie neguje on też apologetycznego charakteru burżuazyjnej ekonomii w całości, jak mu to imputuje K. Langendorf, lecz tylko zastanawia się... „czy funkcja apologetyczna wyczerpuje charakterystykę współczesnej burżuazyjnej ekonomii”. Czy nie ma w niej pewnych elementów odzwierciedlających realne związki zachodzące we współczesnym kapitalizmie.

Skrajne uproszczenie analizy i oceny współczesnej ekonomii powoduje, iż K. Langendorf... „nie dopuszcza do siebie myśli, by we współczesnej burżuazyjnej ekonomii politycznej mogły występować elementy naukowe płynące z badania realnej rzeczywistości. Do czego w praktyce prowadzi taka koncepcja, pokazuje jego stosunek do ekonometrii. Mimo bezspornego faktu, że początki ekonometrii dotyczą okresu przed pierwszą wojną światową, K. Langendorf stwierdza kategorycznie, że nauka ta opiera się na keynesizmie. Nie dostrzega on w ekonometrii niczego poza... „materiałami faktycznymi oraz próbami burżuazyjnej apologetyki”.

Trzeba jednak powiedzieć — czytamy w artykule — iż wbrew ocenie K. Langendorfa obserwujemy w ZSRR wzrost zainteresowania problematyką ekonomiczną w ogólności, metodą zaś Leontiefa w szczególności.

Na zakończenie autor konkluduje:

„Metody krytyki uprawianej przez K. Langendorfa nie są właściwe... wzmocniają one rewizjonizm przez to chociażby, że markizem w tej postaci, jaka starają mu się niekiedy nadać, może odstraszyć tych wszystkich, którzy szukają w nim nie zbiorów prawd obłajanych, lecz żywej nauki zdolnej do poznania i przekształcania świata”.

W omawianym numerze „Ekonomisty” znajdujemy także interesujący artykuł W. Tomaszewskiego o możliwościach zastosowania programowania liniowego

w gospodarce socjalistycznej. W dotychczasowej praktyce planowania wybór najbardziej wydajnych metod produkcji, wzajemnych powiązań i kierunków produkcji odbywał się przy pomocy tzw. „metody prób i błędów”. Metoda bilansowa okazała się niedostatecznym narzędziem ustalania wewnętrznej zgodności planu, ponieważ

„umożliwia ona sprawdzenie tylko niektórych powiązań w planie i nie może zweryfikować wewnętrznej zgodności planu z punktu widzenia wszystkich powiązań. Stąd każdy plan jest z koniecznością tylko swego rodzaju „próbą”. Błędy zawarte w takim planie ujawniają się dopiero w stadium jego wykonywania”.

Jednoznaczne ustalenie optimum produkcji, czytamy w artykule, można osiągnąć w sposób pełniejszy tylko poprzez badania ekonomiczne, które umożliwiają uchwycenie wszystkich powiązań planu, a tym samym gwarantują najbardziej efektywne wykorzystanie środków.

Szereg eksperymentów w zakresie programowania liniowego przeprowadzonych przez autora w niektórych warszawskich zakładach przemysłowych i opisanych szczegółowo w omawianym artykule, potwierdza w całej rozciągłości przydatność tej metody dla planowania w socjalizmie.

Tak np. w zakładach 22 Lipca zastosowanie metody programowania liniowego wskazało na „konieczność takich posunięć w strukturze produkcji, które przy założeniu tych samych warunków technicznych i tych samych ograniczeń umożliwiają uzyskanie akumulacji o około 5 milionów zł więcej od podmiotu akumulacji, wynikającego z programu produkcji ustalonego dotychczasową metodą prób i błędów”.

Kończąc swój artykuł, autor konkluduje, iż eksperymenty przeprowadzone w kraju i zagranicą dowiodły niezbicie, że zastosowanie techniki programowania liniowego jest możliwe i korzystne niemal we wszystkich zakładach produkcyjnych i instytucjach, które podejmują różnego rodzaju decyzje w zakresie wyboru ekonomicznego.

Dalszą ciekawą pozycją omawianego numeru „Ekonomisty” jest artykuł J. Grzywickiej pt. „Z zagadnień monetarnej i fiskalnej polityki państwa kapitalistycznych”. Czytelnik dowiaduje się z niego, jakie zmiany zasły w zakresie polityki monetarno-fiskalnej we współczesnym kapitalizmie. Autorka wydobyla na jaw zależności między wstępującą rolą państwa w dziedzinie polityki monetarno-fiskalnej, a trudnościami wzrostu, trudnościami osiągnięcia pełnego zatrudnienia we współczesnym kapitalizmie.

Na zakończenie należy zwrócić uwagę, iż w omawianym numerze „Ekonomisty” czytelnik obok artykułów znajduje wiele interesujących recenzji (aż 9), co niewątpliwie jest oznaką ożywionego zainteresowania naszych ekonomistów zwiększoną ilością publikacji krajowych i zagranicznych. H. F.

ŻYCIE gospodarcze
Redakcja:
Warszawa, ul. Hoża 35.
Telefony: Redaktor Naczelny — 806-28.
Sekretarz Redakcji — 806-28. Redaktorzy — 833-32. Centrala — 803-13, 860-71.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Włodzimierz Brus, Andrzej Brzeski, Henryk Flakierski, Stefan Frenkel, Jan Głowczyński (red. nacz.), Tadeusz Jaworski, (sekretarz), Mieczysław Kabaj, Jerzy Kleer, Tadeusz Kowalik, Marian Krzak, Grzegorz Pisarski, Antoni Palikiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Mikota, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Palucka, Sadowski, Hubert Sukienicki (z-ca red. nacz.), Jerzy Ł. Topełski, Jan Werner, Janusz G. Zieliński.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 104 zł, półrocznie 52 zł, kwartalnie 26 zł. Cena i egz. zł. 2. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i listonosze, instytucje, zakłady pracy mające siedzibę w miejscowościach, w których są Oddziały i Delegatury „Życia”. Zamówienia na prenumeratę należy składać do dnia 15 m-cy poprzedzającego składając zamówienia w miejscowych Oddziałach i Delegaturach „Życia”. Cena ogłoszeń: za 1 cm² — 10,50. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Wydawnictwo „Prasa Krolowa” RSW „Prasa” Skład i druk RSW „PRASA”, ul. Marszałkowska 3/5.
Zam. 343 W-26